

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Administracja czynna od godz. 9-3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-6 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś. to Jafsha 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odroczeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia specjalne—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamieszkiwane 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Kryzys ustrojowy w Estonii

Przeżywamy obecnie wszelkiego rodzaju kryzysy, jednak najboleśniej dotknął wszystkich kryzys gospodarczy. System demokracji parlamentarnej w wielu państwach, zwłaszcza w młodych, wykazał niezdolność do opamiętania sytuacji gospodarczej. Demagogia klasowa, warcholstwo partyjne, stawiające interesy własne ponad interesy państwa, wywołały oburzenie narodów. Coraz mocniej tęsknią na rdy do silnych rządów, do skoncentrowania w ścisłe rany ustroju parlamentarnego. Kryzys ten przeżywa w większym czy mniejszym stopniu wszystkie kraje. Nie oszczędził on również krajów małych.

„Walka pomiędzy partjami w Estonii” — czytamy w „Päewaleht” z dn. 25. III, najpoczytniejszej gazecie estońskiej — „przybrała takie rozmiary, że nieufność do parlamentu nie zdolnego do reprezentacji prawdziwej woli narodu, szerzyła się w kraju coraz bardziej. Naród pragnął widzieć na czele państwa prawdziwego gospodarza, który byłby wyrazicielem woli narodu. Parlament, obawiając się w wypadku dalszego trwania panujących stosunków swego zupełnego usunięcia, musiał zgodzić się na żądania narodu”. — Cztery parlament estoński wykazał więcej dyscypliny i poczucia odpowiedzialności państwowej, niż jego poprzednicy. Pod zewnętrznym przymusem, za wolą i z rozkazu prawdziwego majestatu — narodu, dokonał parlament wielkiego, historycznego dla Estonii dzieła: złączenia się partji oraz wyciągnięcia z pod sukna, pogrzebanych od wielu lat, projektu zmiany konstytucji.

Wielka ilość, zwalczających się wzajemnie partji politycznych, utrudniała w znacznym stopniu rządowi osłonięciu walczenia kryzysu. Z radością powitała cała Estonia, gdzie chłop i robotnik stoją obecnie na bardzo wysokim poziomie kulturalnym i posiadają zdrowy zmysł polityczny, niedawne połączenie się całego szeregu partji. W parlamencie estońskim utworzyły się w ten sposób trzy partje, a mianowicie: blok rolniczy, partja centrum i partja socjalistyczna. Narodowi estońskiemu zdawało się, że rząd mający mocne oparcie w parlamencie mógł skutecznie walczyć z kryzysem. Naturalnie polityka gospodarcza miałyby wyraźną orientację rolniczą, co wywołałoby pewną niechęć sfer miejskich, lecz nie znalazłono dotąd systemów rządzenia odpowiadających wszystkim.

Niestety, nadzieje zawiodły. Partji nie było zaprzęgnięto w całość swojej odradzającej nagości. Niedawno połączone, niejące jeszcze w zupełnej harmonii partje rolnicze, obaliły na początku lutego własny rząd, jak pisał „Päewaleht” — „dla osiągnięcia celów demagogiczno-partyjnych”. W tak krytycznej pod względem gospodarczym chwili, kryzys gabinetowy trwał kilka tygodni. Rozpoznane przez nie chęć, przed majowymi wyborami do parlamentu, wziąć na siebie odpowiedzialność za losy państwa, pragnąc przed wyborami pozostać w wygodniejszej opozycji. Cała opinia publiczna Estonii, bez względu na przynależność partyjną i narodowość, została głęboko wstrząśnięta. Prawie cała prasa, z „Päewaleht” i „Waba Maa” na czele, wyraziła swoje oburzenie z powodu demagogii i intryg kierowników partji politycznych, stawiających interes partji ponad interes państwa i staczających państwo na skraj przepaści. Powaga parlamentu została w opinii narodu podkopana i trudno będzie odzyskać stracone zaufanie. Gazeta niemiecka „Revalsche Zeitung” pisała: „okazało się, że państwo i naród potrzebują stanowczo, silnego, stałego i celowego kierownictwa”. Według „Sõnumed” — „uchwalenie szeregu niezłomnych ustaw przyczyniło się do pogłębienia niechęci narodu do obecnego ustroju”.

Dzisiejszy ustrój parlamentarny Estonii wymaga zasadniczej reorganizacji. Organ partji rolniczej „Kaja” przyznaje się z zadziwiającą szczerością, że „większość krajów energicznie zwalcza obecnie kryzys, lecz Estonia tego uczynić nie może, gdyż zbyt silnie rozwinęte jest w niej partyjnictwo”. Reforma ustroju państwowego, wzmocnienie władzy wykonawczej,

stało się naglące. W przyspieszonym tempie parlamentarna komisja konstytucyjna opracowała zmianę konstytucji i przedłożyła ją 24 marca, t. j. w ostatnim dniu posiedzenia czwartego parlamentu estońskiego, do zatwierdzenia. Dzień ten można uważać za rekordowy w historii parlamentarizmu. W ciągu przeszło 16-godzinnej sesji odbyło się 5 posiedzeń i przyje to poza projektem zmiany konstytucji w 3 czytaniach 33 wnioski. Projekt zmiany konstytucji przedstawiony będzie referendum narodowemu. Głosowanie odbędzie się 13, 14 i 15 sierpnia.

Według projektu wprowadza się urząd prezydenta państwa, obdarzonego dużymi atrybutami. Jest to więc wzmocnienie władzy wykonawczej kosztem parlamentu. Liczba posłów ogranicza się do 100 do 80. Do sejmu nie może być wybrany urzędnik państwowy, z wyjątkiem profesorów wyższych uczelni.

Prezydent jest przedstawicielem narodu, spełnia najwyższą władzę i wybierany jest przez naród, drogą powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania na okres 5-letni. W razie nieobecności albo choroby prezydenta, zastępuje go premier. Prezydent kieruje wewnętrzną i zagraniczną polityką, dba o nietykalność i wewnętrzne państwa, bezpieczeństwo wewnętrzne i spełnienie ustaw, pozatem: 1) reprezentuje państwo, 2) pilnuje spełniania władzy wykonawczej, może żądać sprawozdania od rządu, 3) przedstawia parlamentowi do zatwierdzenia budżet państwa, 4) mianuje i zwalnia wojskowych i cywilnych urzędników, 5) zawiera w imieniu państwa umowy z innymi państwami, 6) wypowiada wojnę i zawiera pokój, 7) ogłasza stan oblężenia, 8) jest najwyższym wodzem sił zbrojnych, 9) decyduje o podaniach o ulaskawienie, 10) wydaje dekryty zgodne z ustawą, 11) przedstawia parlamentowi projekt ustawy, 12) w razie potrzeby ogłasza dekryty mające siłę ustaw. Mianuje rząd, przyjmując jego dymisję, może kierować posiedzeniami rządu oraz pociąga do odpowiedzialności sądownej za działalność przeciw naczelnej władzy państwa, i zdradzie państwa. Mianuje najwyższych sędziów z pośród przedstawionych mu przez parlament kandydatów.

Ponadto ma prawo wyznaczenia nowych wyborów, przed upływem czteroletniej kadencji parlamentu, o ile tego interes państwa wymaga. Jest również upoważniony przerwać posiedzenia parlamentu raz w ciągu trwania sesji na okres dwutygodniowy. Prezydent ma prawo nie ogłosić ustaw przyjętych przez parlament, oddając je do ponownego rozpatrzenia i uchwalenia. Jeżeli parlament powtórnie przyjmie nie zmienioną ustawę, albo jeżeli parlament po powtórnych wyborach przyjmie bez zmian tę samą ustawę, prezydent jest obowiązany ogłosić ustawę.

Parlament opracował zmianę konstytucji pod presją opinii publicznej, która żądała silnej władzy wykonawczej, prezydenta, wzorowanego na prezydencie amerykańskim. Parlament uczynił zadość woli narodu: dał mu prezydenta o wielkiej władzy wykonawczej — lecz ograniczył ją zarazem w wielu dziedzinach bardzo znacznie.

Prezydent obowiązany jest przedstawiać parlamentowi do zatwierdzenia zawarte przez niego umowy, wypowiedzenie wojny i zawarcie pokoju, ogłaszanie stanu oblężenia oraz wydanie przez niego dekryty, które w razie odrzucenia przez parlament tracą swoją wartość. Prezydent nie może dekretami zmienić głosowania narodu, referendum narodowego, wyborów do parlamentu, ustawy o wyborach prezydenta, przyjętego budżetu. Postanowienia i akty prezydenta są ważne tylko wtedy o ile jednocześnie podpisane są przez premiera i odpowiedzialnego ministra, który podpisując bierze na siebie odpowiedzialność. W razie sprzeczności z prawem aktu prezydenta, premier, albo odpowiedni minister obowiązany jest odmówić swego podpisu. Pociągnięcie do odpowiedzialności ministra nastąpić może na podstawie uchwały parlamentu, przyjętej przewidzianą w ustawie większością.

Punkt ten jest zemstą parlamentu, za chęć ograniczenia jego władzy przez naród. Zamiast oczekiwanego przez wszystkich radykalnego rozwiązania obecnego kryzysu ustrojowego, stwarza się kompromis, który nikogo nie zadowala. Władza prezydenta może okazać się iluzoryczną. Najpoważniejsi politycy Estonii, jak Strandmann i Päts, żądali zmiany tego projektu. Zamiast skoncentrowania władzy w jednych rękach, stworzony został dualizm. Czy rząd zależny jest od prezydenta, czy prezydent od rządu? Odpowiedź wypadnie na niekorzyść prezydenta, gdyż ten ostatni kolatać musi z każdym dekretami i postanowieniami od premiera i ministra, z prośbą o jego podpis.

Posel Strandmann, były premier Estonii, w mowie swojej powiedział: „Wszystkie republiki europejskie powstały przeważnie po rewolucjach. Monarcha może w państwie zajmować jedynie naczelne stanowisko. O ile tego stanowiska nie zajmuje, to zrezygnował nie dobrowolnie. W republikach na miejsce monarchy postawiono prezydenta. W rękę jego jest pozornie wielka władza, lecz teoria i praktyka dowiodła, że władza ta jest fikcyjna. Już w roku 1923 prezydent Millerand powiedział: należy prezydentowi dać większą władzę, żeby w razie kryzysu gabinetowego mógł bez zezwolenia senatu rozwiązać parlament. P. Strandmann dowodzi, że wada obecnego ustroju demokratycznego w Europie leży w zbyt słabej władzy wykonawczej. Tego należy unikać w Estonii. Nie należy popełnić błędów niemieckiego, gdzie władza prezydenta jest wzorowana na konstytucji francuskiej. Tutaj można przytoczyć słowa Goethego: „Vom Vater hab' ich die Statur, vom Mütterchen die Frohnatur”. Estonia mogłaby stworzyć własną oryginalną konstytucję.

Pomimo wszystko parlament przyjął projekt bez zmian.

Norbert Żaba.

Pogrzeb ś. p. min. Sokala.

WARSZAWA 6.4. (Pat) — W dn. 6 kwietnia o godzinie 3 po południu z kaplicy Halpertów nastąpiło wyprawienie na cmentarz ewangelicko-augsburski zwłok ś. p. Franciszka Sokala, stałego delegata rządu polskiego w Lidze Narodów.

W żałobnej uroczystości oprócz najbliższej rodziny zmarłego, wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych p. Zaleski, min. przemysłu i handlu, Gen. Zarzycki, min. pracy i opieki społecznej Hubiński, marszałkowie Sejmu Światłowski i Senatu Raczewicz, wice-minister sprawiedliwości Sieczkowski, prezes Prokuratury Generalnej Bukowiecki, wyżsi urzędnicy MSZ Ministerstwa Pracy i O. Sp. i innych ministerstw oraz liczne grono przyjaciół i kolegów zmarłego.

Nad trumną pierwszy przemówił minister Zaleski, który podkreślił wysokie zalety charakteru i energii zmarłego, podnosząc jego zasługi dla państwa polskiego na terenie Genewy. Następnie przemawiał dyrektor departamentu Ministerstwa Pracy i O. Sp. Brecki, wskazując na te czyny zmarłego, które stanowią pomnik jego zasłużonego życia. W imieniu kolegów i przyjaciół zmarłego przemawiał m. in. sen. Rogowicz, żegnając w serdecznych słowach zmarłego i składając hołd jego pamięci.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). Naskutek nawału prac, jakie ma obecnie w Warszawie p. min. Zaleski, wyjedzie on do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się dnia 11 b. m. najpóźniej w nadchodzącą sobotę.

Delegacja polska na międzyna. konferencję pracy.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). Dnia 8 b. m. wyjedzie do Genewy delegacja polska na 16-tą międzynarodową konferencję pracy. Na czele delegacji — wice-prezes ds. spraw bezrobocia, były min. dr. Jurkiewicz.

Kronika telegraficzna.

— Silne wstrząsy podziemne, trwające kilka sekund udoży w Honku i Nankinie.

Sprawcy zamachu na von Twardowsky'ego skazani na karę śmierci.

Kontrewolucjonści, czy ofiary prowokacji sowieckiej?

MOSKWA. 6.4. (Pat) — W drugim dniu procesu przeciwko Sternowi i Wasiljewowi na przedpołudniowej rozprawie badano świadków oraz odczytano wyjątki z procesu kontrewolucyjnej organizacji Lubarskich z roku 1928. Badanie świadków zmierzało do powiązania sprawy Lubarskich z obecnym procesem. Po południu odbyło się tajne posiedzenie, na które dopuszczono przedstawicieli ambasady niemieckiej i poselstwa polskiego. Po wznowieniu posiedzenia już pod koniec przewodu sądowego, Stern usiłował odwołać wszystkie zeznania i unieważnić swe podpisy, złożone w śledztwie wstępem, powołując się kilkakrotnie na nieeuropejskie metody badania, których pomimo nalegań sądu i prokuratora bliżej nie określił. Prokurator Krylenko w mowie oskarżycielskiej żądał kary śmierci dla obu oskarżonych. Obronca Wasiljewa prosił sąd o darowanie ży-

cia jego klientowi. Wasiljew w ostatnim słowie oświadczył, że popełnił ciężki grzech wobec swej ojczyzny. Oskarżony Stern w ostatniej chwili stwierdza, że ponieważ adwokat nie bronił go, przeto zrzeka się jego obrońcy i zapowiadanie ostatniego słowa. O godz. 1-ej w nocy, według czasu moskiewskiego, sąd udał się na naradę. O godz. 5.45, według czasu moskiewskiego, trybunał wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych Sterna i Wasiljewa na karę śmierci przez rozstrzelanie. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

W motywach wyroku jest m. in. powiedziane, że oskarżeni działali z ramienia organizacji kontrewolucyjnej, utworzonej w roku 1928 przez obywatela polskiego Wsewłoda Lubarskiego, który przybył do Moskwy z komo w charakterze kurjera dyplomatycznego.

Werdykt Kolegium Wojskowego Najwyższego Trybunału Z.S.R.R.

MOSKWA. 6.4. (Pat). Agencja TASS podaje: Werdykt Kolegium Wojskowego Najwyższego Trybunału ZSSR w sprawie Sterna i Wasiljewa ma brzmienie następujące: Śledztwo sądowe wykazało: 1) że obywatel polski Wsewłod Lubarski, przybyły w roku 1928 z Warszawy do Moskwy w charakterze polskiego kurjera dyplomatycznego, zorganizował wraz z siostrą Szełową-Lubarską, Borysem Lubarskim i Leonem Lubarskim oraz innymi osobami kontrewolucyjną grupę terrorystyczną; 2) że członek tej grupy Leon Lubarski działając stosownie do instrukcji wspomnianej grupy zabił w Moskwie dnia 16 sierpnia

strzałami z rewolweru naczelnego inspektora armji rosyjskiej Szposznikowa; 3) że w wyniku śledztwa w sprawie zabójstwa Szposznikowa aresztowano część członków grupy, którzy zostali skazani w roku 1920 podczas gdy inni członkowie grupy kontynuowali kontrewolucyjną działalność terrorystyczną; 4) że w przekonaniu, że najsukcesywniejszym środkiem obalenia władzy sowieckiej byłaby zbrojna interwencja przeciwko ZSSR, ze strony krajów kapitalistycznych, która mogłaby nastąpić w następstwie pogorszenia się sytuacji zagranicą politycznej w ZSSR, grupa terrorystyczna Wsewłoda Lubarskiego

Rząd będzie regulował produkcję i obrót węglem.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia będzie ogłoszony dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniający rząd do regulowania produkcji i obrotu węgla. Dekret ten da Ministerstwu Przemysłu i Handlu prawo kontroli nad wydobyciem i obrotem węgla, zarówno w eksporcie, jak i sprzedaży na rynku wewnętrznym. Minister Prze-

mysłu i Handlu będzie upoważniony do regulowania dostaw węgla dla ludności oraz poszczególnych ośrodków przemysłowych w kraju. Ponadto minister Przemysłu i Handlu będzie mógł ustanawiać kontyngenty dla ko-pań, będzie miał prawo normowania wywozu węgla zagranicę.

Umorzenie procesu przeciwko inż. Ossowieckiemu.

WARSZAWA. 6.4. (Pat). „Kurier Czerwony” donosi, że dochodzenie prokuratorskie podjęte przez prokuraturę warszawskiego sądu okręgowego przeciwko jawnemu

dziwi inż. Ossowieckiemu zostało zakończone i nie będzie miało dalszego biegu wobec braku danych co do zarzutów stawianych inż. Ossowieckiemu.

Szpieg Staniszewski skazany na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

WARSZAWA. 6.4. (Pat) — W dniu dzisiejszym o godz. 14.20 warszawski sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący Antoniego Staniszewskiego na 10 lat ciężkiego więzienia i Michałinę Grot na 3 lata więzienia, zastępują-

cego dom poprawy, za szpiegostwo na rzecz jednego z państw obcych. Jednocześnie sąd postanowił zaliczyć skazanym areszt prewencyjny od dnia 15 lipca 1931 roku.

Zamach samobójczy przez harakiri.

WARSZAWA. 6.4. (Pat). Dziś nad ranem w mieszkaniu własnym przy ulicy Emilji Plater usiłował odebrać sobie życie przez harakiri 46-letni Ignacy Szymański urzędnik urzędu pocztowego Warszawa Nr. 1. Szymański w czasie snu dzieci zamknął się

w przedpokoiu i brzytwą poprzecinał sobie brzuch. Dzieci usłyszały jęki, wydobywające się z przedpokoiu i pospieszyły ojcę z pomocą. Samobójca ostatnio został zawieszony w czynnościach na poczcie w związku z kradzieżą znaczków pocztowych.

Z szóstego piętra na bruk.

WARSZAWA. 6.4. (Pat). Dziś w południe niejakim 22-letnim Wolf Grossman, uwięziony w więzieniu śledczym przy ulicy Daniłowi-

czowskiej, zmyliwszy czujność dozorców, rzucił się z 6-go piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Znamienna mowa Mołotowa.

MOSKWA. 6.4. (Pat) — Prasa moskiewska zamieszcza na naczelnym miejscu mowę prezesa Rady Komisarzy Ludowych Mołotowa, wygłoszoną na obradującym obecnie w Moskwie walnym zjeździe towarzystwa Ossoawichimu. Na wstępie premier sowiecki żąda jak najintensywniejszej pracy w tej organizacji, podkreślając pogłębiający się kryzys w państwach kapitalistycznych i wskazuje na możliwość, że szuka one będą ratunku w wojnie, choćby nie wypowiedzianej oficjalnie. Dowodem tego, zdaniem mówcy, mają być gorączkowe przygotowania w tych państwach.

Mołotow oświadczył dalej, że wszyscy stko to ożywia nadzieje emigracji rosyjskiej, która w związku z wydarzeniami na Dalekim Wschodzie, pragnie przy pomocy zagranicy oderwać od ZSRR, t. zw. Pomorze sowieckie nad Oceanem Spokojnym i stworzyć tam państwo buforowe. W zakończeniu zasługuje na uwagę ustęp przemówienia premiera sowieckiego, stwierdzający, że wewnętrzny ruch klasowy jest rozbity, ale jeszcze bynajmniej nie dobity, co wymaga specjalnej czujności klasowej ze strony mas pracujących i konieczności skupienia się dokoła partji.

postanowiła zgładzić ambasadora niemieckiego w Moskwie von Dirksera w końcu 1931 roku i w ten sposób doprowadzić do wybitnego pogorszenia się stosunków niemiecko-sowieckich oraz do zerwania stosunków dyplomatycznych;

5) że grupa poleciła Sergiuszowi Wasiljewowi zorganizowanie tego aktu terrorystycznego, i że ten ostatni ze swej strony powierzył bezoporne wykonanie aktu terrorystycznego Sternowi osobście znanemu Wasiljewowi z jego przeobrażeniu anty-sowieckiej;

6) że Stera opracował w porozumieniu z Wasiljewem plan wykonania aktu terrorystycznego;

7) że przyzwalający sobie z mieszkaniem szwagra rewolwer rozpoczął w lutym r. b. systematyczną obserwację gmachu ambasady jak również samochodów ambasady niemieckiej odbywając przy tem wielokrotne spotkania z Wasiljewem, który udzielił Sternowi rad i instrukcji w sprawie technicznego wykonania terrorystycznego;

8) że wyzyskując 5 marca 1932 r. przy zbiegu ulic Leontjewskiej i Herzena na samochod ambasady niemieckiej zaopatrzonej w chorągiewkę o barwach niemieckich i przyjąwszy za ambasadora radcę ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego, który jeżdżąc z ambasady niemieckiej 5 strzałami, raniąc w szyję i rękę radcę ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego, którego Stern przyjął za ambasadora republiki niemieckiej.

W ten sposób została stwierdzona wina Wasiljewa, który, będąc wrogiem władzy sowieckiej i należąc do grupy terrorystycznej kontrewolucyjnej, stworzonej przez Wsewłoda Lubarskiego, obywatela polskiego, urzędnika jednej z instytucji państwowych polskich, zorganizował akt terrorystyczny przeciwko ambasadorowi niemieckiemu von Dirksenowi w celu doprowadzenia do pogorszenia się sytuacji polityczno-zagranicznej ZSSR i powierzył bezpośrednio wykonanie wspomnianego aktu Sternowi, który też akt ten w tym celu przygotował. Podobnie też stwierdzona została wina Sterna, który, będąc wrogiem władzy sowieckiej, popełnił w celu pogorszenia sytuacji polityczno-zagranicznej ZSSR z udziałem Wasiljewa akt terrorystyczny przeciwko ambasadorowi republiki niemieckiej, dając w kierunku samochodu ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego, którego Stern przyjął za ambasadora republiki niemieckiej.

Na podstawie wymienionych wyżej faktów i mając na uwadze, że akty terrorystyczne, popełnione w stosunku do przedstawicieli dyplomatycznych państw, utrzymujących normalne stosunki z ZSRR, stanowią najcięższą zbrodnię zdrady głównej, pociągającą za sobą najwyższy wymiar kary, Kolegium Wojskowe Najwyższego Trybunału ZSRR skazało obu oskarżonych Wasiljewa i Sterna na podstawie § 4 art. 58 K. K. na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten jest ostateczny i nie podlega apelacji.

Komentarze prasy niemieckiej

BERLIN. 6.4. (Pat). Prasa niemiecka ożernie komentuje wyrok w procesie przeciwko Sternowi i Wasiljewowi. Socjalistyczny „Abend” twierdzi, że „jak widać z nazwiska Lubarskiego, nie jest on Polakiem lecz Rosjaninem, — emigrantem i jako obywatel sowiecki nie mógł być też ani oficerem, ani urzędnikiem państwa polskiego.

Powolywanie się Krylenki bez odpowiedzi, nich dowodów na Lubarskiego jest więc m. in. nowym Agitprop.

„Vossische Zig.” dochodzi do wniosku, że Krylenkce nie udało się udokumentować dostatecznie zarzutów co do związku między Wasiljewem a rzekomą grupą terrorystów antysowieckich w Polsce.

Jako motyw charakterystyczny w mowy wyroku dziennik uważa podkreślenie, że Lubarski bał w Moskwie w charakterze dyplomatycznego kurjera polskiego.

„Boersen Zig.” píše: Trzydniowy przewód nie doprowadził do wyjaśnienia sprawy. Główna osoba procesu kapitan armji polskiej Lubarski dotychczas milczy. On ma być rzekomo inspiratorem zamachu na ambasadora niemieckiego von Dirksena. Twierdzenie to zostało pośrednio wypowiedziane przez Krylenkę, który jednak nie zdołał oświadczenia swego poprzez żądania dowodami.

(Lubarski był w armji Bałachowicza. Przyp. red. Pat).

Oleida warszawska z dnia 6.IV br.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,90—8,92—8,88
Belgijska	124,85—125,16—124,54
Gdańsk	174,35—174,78—173,92
Holandzka	361,00—361,90—360,10
Londyn	33,75—33,91—33,9
Nowy York	8,909—8,929—8,899
Nowy York kabeł	8,914—8,934—8,894
Parys	35,17—35,16—35,18
Szwajcarska	173,20—173,63—172,77
Wichy	46,16—46,38—45,92
Berlin w obr. prywatn.	211,9

PAPIERY PROCENTOWE

Lawstojcyjna	89,75—90,25
T. sama seryjna	97,00
6% dolarowa	60,20
4% dolarowa	49,50
7% Stabilizacyjna	57,00 62,50—57,25
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,—
T. same 7%	83,25
7% L. Z. ziemskie dolarowe	54,00
4 1/2% L. Z. ziemskie	41,25
8% warszawska	62,85—6,30
6% Łódzki	61,60—61,15
10% Radomia	63,00
10% Siedlec	60,25—60,00—60,25

Tendencja na pożyczki niejednostajna, na listy moniejsze.

AKCJE:

B. Polaki	85,50—85,00—84,75
Lilipol	15,00—15,25

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM YORKU:

Dolarowa	58,50
Dillonowska	59,50

Konferencja czterech w Londynie.

Różne poglądy: Francja — Anglia, Włochy — Niemcy.

LONDYN, 6. 4. (Pat.) — Konferencja 4 mocarstw rozpoczęła się o godzinie 14 min. 30 w gmachu brytyjskiego urzędu spraw zagranicznych pod przewodnictwem Mac Donalda, który, zagajając konferencję obszernym przemówieniem, wyłożył powody, jakie skłoniły rząd brytyjski do zaproszenia delegatów 4 mocarstw, celem zastanowienia się nad sytuacją państw nadnaddunajskich.

Wywody Mac Donalda były przedstawieniem poglądów, uzgodnionych

z premierem Tardieu.

P o Mac Donaldzie zabrał głos minister Grandi, który wyjaśnił stanowisko delegacji włoskiej.

Następnie przemawiał Flandin, podtrzymując poglądy, wyrażone przez Mac Donalda. Wreszcie zabrał głos delegat niemiecki Buelow, podtrzymując ze swej strony całkowicie wystąpienie Grandiego. Cztery te przemówienia zajęły cały czas śródowej konferencji, która się skończyła o godzinie 17 min. 45.

Stanowisko Niemiec.

LONDYN, 6. 4. (Pat.) Z kół delegacji niemieckiej korespondent Pat dowiaduje się, że stanowisko Niemiec w sprawach, jakie mają być poruszone na konferencji 4 mocarstw, jest następujące:

1) Niemcy gotowe są przystąpić do szeroko zakrojonej unii celnej, która oprócz 5 państw nadnaddunajskich obejmowałaby Niemcy, Włochy, Polskę i inne państwa, bezpośrednio zainteresowane pod względem gospodarczym w środkowo-europejskim obszarze ekonomicznym.

2) Niemcy gotowe są także przystąpić do planu cel preferencyjnych, o ile plan ten obejmie powyżej wymieniony obszar Europy Środkowej. Delegacja niemiecka wychodzi z założenia, że wyrównanie wzajemnych interesów pomiędzy państwami przemysłowymi a rolniczymi być może tylko w obrębie większego obszaru gospodarczego.

3) O ile konferencja nie przyjąłaby ani rozwiązania pierwszego, ani rozwiązania drugiego, to w takim razie niemiecka delegacja gotowa jest przyjąć plan preferencyjny w zakresie węższym i zgodzić się na poleśnienie przez Niemcy jednostronny ośiar, z zastrzeżeniem, że te jednostronne ośiary Niemiec byłyby pojęzione tylko na rzecz tych państw nadnaddunajskich, które istotnie są w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Niemcy gotowe byłyby zgodzić się na plan preferencji celnej dla austriackich produktów przemysłowych oraz dla węgierskich, rumuńskich i jugosłowiańskich produktów rolnych.

4) Niemcy stanowczo odrzucają proponowany plan preferencyjny anglo-francuski w obrębie 5 państw nadnaddunajskich.

Memoriał rządu austriackiego

LONDYN, 6. 4. (Pat.) — Posel austriacki złożył Mac Donaldowi memoriał rządu austriackiego, który do maga się przyznania cel preferencyjny dla przemysłu austriackiego. Pa nuje tu przekonanie, że ten krok Austrii spowodowany został przez Niemcy, które wysuwają konieczność cel preferencyjnych dla przemysłu austriackiego, jako warunek obrony Austrii przed konkurencją czeską. Zaró wno posel austriacki, jak i posel węgierski odbyli w dniu 6 b. m. rano dla zszą konferencję w von Bilowem.

Zgon ś. p. Feliksa Krzyżanowskiego.

WARSZAWA, 6. 4. (Pat.) — W dniu 6 kwietnia zmarł tu sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego ś. p. Feliks Krzyżanowski, były przez Komisję Likwidacyjną Zarządu Głównego Ziemi Wołyńskiej i Frontu Podolskiego, były przez T-wa Pomocy Ofiarom Wojny w Kijowie. Zmarły liczył lat 60.

Koszta ostatniego spisu ludności.

WARSZAWA, 6. 4. (Pat.) — „Kurjer Czerwony” podaje, że koszta rzeczej o absolutnej wolności obywatela do teorii o jego podporządkowaniu ogółowi.

Wybory we Francji odbędą się 1 i 8 maja.

PARYŻ, 6. 4. (Pat.) — Prezydent Doumer podpisał dekret, wyznaczający datę wyborów na dzień 1 i 8 maja r. b. Dekret ten ukaże się jutro w Dzienniku Urzędowym i zapoczątkuje okres wyborczy.

Poul-Bancour stałym delegatem Francji przy L. N.

PARYŻ, 6. 4. (Pat.) — Prezydent Doumer podpisał dekret, mianujący Poul-Bancoura stałym delegatem Francji przy Lidze Narodów na miejsce Brianda.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Odwagi w pracy duszpasterskiej zajmował kolejno stanowiska profesora Akad. Duchownej i inspektora seminarjum. Na tych stanowiskach brał udział w wizytacjach kanonicznych rozległej archidiecezji mohylewskiej, w czasie których wzięwidł omal że nie całą Rosję, a z ś. p. bp. Cieplakiem do tarł aż do wyspy Sachalinu, miejsca zesłania więźniów z katorgi.

Później gdy wybuchła wojna 1914 roku w czasie której znaczna ilość Polaków i wogóle katolików dostała się do niewoli rosyjskiej — zaszła potrzeba zapiekiowania się jeńcami — niesienia im otuchy a często i pomocy materialnej. Akcje zapoczątkował bp. Cieplak, który delegował ks. Łozińskiego do zbadania ich stanu. Trzy miesiące wizytował rozrzucone na przestrzeni Rosji obozy jeńców i internowanych.

Wśród tych różnorodnych zajęć, zaskoczyła ks. Łozińskiego przekonanie, że na biskupa dziec. mińskiej (skasowanej przez władze carskie, a wznowionej za czasów Kiereńskiego). Konsekrowany (w r. 1918) na biskupa w Warszawie, 14 sierpnia t. r. odbył wjazd do dziec. mińskiej. Uroczystość wjazdu została sparaliżowana przez okupacyjne władze niemieckie (np. nie pozwolono udać się do katedry procesjonalnie, wieszono biskupa boż nemi ulicami, nie dopuszczano publiczności etc.).

Praca nad wskrzeszeniem więcej, niż od pół wieku zamartej i osieroczonej diecezji, potrzebowała wyjątkowej energii i gorliwości. Nie miała ani kapituły, ani seminarjum, ani domu biskupiego, ani przeznaczonych na to funduszy. Diecezja była jedną z największych na wschodzie, liczyła bowiem 3 miliony ludności, z których za ledwie 12 części katolicka, reszta to

Sytuacja powodziowa w Wilnie i na prowincji.

Groźna sytuacja w Wilnie.

6 ctm. na godzinę.

W godzinach wieczorowych dalszy przybór wody na Wilni nie ustawał. O godzinie 9-ej poziom wody osiągnął 5 m. 5 ctm., co wynosi 259 ponad stan normalny. Woda przybywa w dalszym ciągu w stosunkowo szybkim tempie. Jeżeli poziom wody podniesie się jeszcze o jeden metr — powódź będzie nieunikniona.

W związku z tem są poważnie zagrożone domy przy ul. Łukiskiej, Piłarskiej, Brzeg Antokolski, Tartaki i Rybaki.

Miarodajne czynniki zorganizowały już akcję przeciwpowodziową, wzmocniony został posterunek rzeczny, który pozostaje w stałym kontakcie z saperami. Kompanja saperka i straż ogniowa są stale w pogotowiu.

Wczoraj wieczorem najwięcej zagrożone odcinki zlustrował wice-starosta Giżycki w towarzystwie wice-komendanta policji, którzy zapoznali

się na miejscu z faktycznym stanem rzeczy.

Wczoraj wieczorem ustawiono również zostały 3 reflektory, przysłane z elektrowni miejskiej. Reflektory te ustawiono w trzech najbardziej zagrożonych możliwym wylewem punktach, a mianowicie przy ul. Brzeg Antokolski, Piaski oraz na przystani wioślarskiej, rzucając wieczorem reszcie smugi światła na wzburzoną rzekę.

W godzinach wieczorowych na Wilni ukażą się znowu drobna kra, która nie przedstawia jednak niebezpieczeństwa utworzenia się zatorów.

Specjalne posterunki policyjne czuwać będą przez całą noc.

Wczoraj ogólny widok wzburzonej Wilni przypominał tragiczne dni kwietniowe ubiegłego roku. Grupy ciekawych gromadziły się na moście Zielonym i wzdłuż brzegów.

Groźba poważnych strat w Oszmianie.

Sytuacja na Wilni w okolicach Wilna nie przedstawia się zbyt groźnie, mimo to z rozporządzenia władz administracyjnych, poczynione zostały jak najdalej idące środki ostrożności. Do południa poziom wody na Wilni wynosił 4 mtr. 12 cm., lecz po godz. 3 po poł. woda zaczęła znowu się podnosić wskutek deszczów. O godz. 5 po poł. stan wody na Wilni wynosił 4 mtr. 20 cm. i odłód poziom wody stale wzrasta.

Z powiatu oszmiańskiego donoszą, iż wczoraj ruszyła rzeka Oszmianka. Nagłe podniesienie się wody spowodowało zalanie kilku budynków mieszkalnych przy ul. Franciszkańskiej i sąsiednich. Wobec zalewania domów, położonych bliżej rzeki rozpoczęto ewakuację mieszkańców. Ulica Franciszkańska oraz niektóre domy stoją pod wodą.

Na brzegach Oszmianki ustawiono ostre pogotowie ratunkowe i alarmowe. W nocy wystawione zostaną reflektory i czuwać będzie pluton sape-

row i oddział straży ochotniczej. Wobec stałego podnoszenia się wody na tej rzece zachodzi groźba zalania elektrowni w Oszmianie, która już zaczęła szwankować ze względu na wdzieranie się wody do hali maszyn.

Również webrane fale rzeki zalewały w kilku wsiach, położonych w zniżach pola, ogrody i budynki.

Z powiatu wileńsko-trockiego donoszą, iż ruszyła na całej przestrzeni rzeka Mereczanka. Stan wody wynosi 0 58 cm. ponad poziom normalny. Woda w okolicach Olkienik zalała pola i ogrody. We wsi Terniny i Kwaziele woda wdarła się do 9 budynków gospodarskich. Włościanie poduwali li tamy ochronne.

Z Grodna sygnalizują, iż Niemen na niektórych odcinkach ruszył. Lód spływa powoli. Poziom wody na rzece podniósł się o 140 cm. Kolo Mikolajewszczyzny, w pobliżu granicy sowieckiej, Niemen jeszcze stoi i ruszenie rzeki spodziewane jest latai dzień.

Z Rosji Sowieckiej.

NOWE TENDENCJE W Z. S. R. R.

Praga (Centropress). — Dziennik praski „Narodni Politika” otrzymał od wybitnego ekonomisty francuskiego ciekawe informacje o nowych tendencjach w życiu gospodarczym Rosji sowieckiej. Informator „Narodni Politiki” bawił długożycie w Rosji, gdzie za danego było ścisłe międzynarodowe transakcje finansowe, zawierane w Rosji sowieckiej w formie długoterminowych kredytów. Są to przeważnie dostawienia już kilkakrotnie potwierdzone, z których najciekawszy jest fakt, że w Rosji sowieckiej nie chodzi o realizację jakiegoś ścisłego planu, ale o uskutecznienie najniemożliwszych teorii, będących mieszaniną możliwych doktryn poczyniły od amarehizmu Bakunina, a skończyły na prawowitnym marksizmie, od teorii o absolutnej wolności obywatela do teorii o jego podporządkowaniu ogółowi.

T. zw. zesłone tempo piatiletki stosowa ne jest na rozkaz Stalina, która tak skróciła chea okres, będący doniosłym dla rządu sowieckiego w stosunkach międzynarodowych. Z rozkazu Stalina wycofane zostały również ostre przepisy o socjalizacji a na wsi znów objawiają się pierwsze oznaki własności prywatnej. To jednak nie znaczy, że rząd sowiecki nie pragnąłby dokonać rozbudowy przemysłowej. Jest to tylko nowa forma, mająca przywabić kapitalistyczne koncerny do nowych inwestycji, potrzebnych dla do-

kończenia piatiletki, która bez tej pomocy skończyłaby się fiaskiem. Obecnie nie można myśleć o innej pomocy, jak tylko ta, że do raku tych zagranicznych koncernów kapitalistycznych, głównie amerykańskich odda się większa część rosyjskich przedsiębiorstw przemysłowych.

Obecnie rządowi sowieckiemu głównie chodzi o to, aby jak najprędzej i jak najlepiej zrealizować piatiletkę, chociażby miało się pominąć zasadnicze postanowienia planu przez wytworzenie nowej pięcioletniej hipotezy, lub przez „przesunięcie” odpowiedzialności za jej uskutecznienie na system, którego „obowiązek jest doprowadzić piatiletkę do pomyślnego końca”.

Wielkim sukcesem rozumnych komunistów jest zasada t. zw. „samowyzwolenia”. W rzeczywistości chodzi o cofnięcie się do kapitalizmu, który to odwrót charakterystyczny może być zdaniem: „rolnicy mogą pozostać rolnikami”. Państwo, które na się wzięło odpowiedzialność i obowiązek wyżywienia całej ludności, nagłe dochodzi do wniosku, że będzie lepiej jeśli pewna grupa ludzi będzie się żywić sama. Stąd to „samowyzwolenie” — chłop może mieć krowę, kilka kur, kawałek pola i t. p.

STRASZLIWY GLÓD NA SYBERII.

NOWOGRODEK, 6. 4. (Pat.) Przejedźający w tych dniach przez Stolpec podróżni z Syberji opowiadają, że w Syberji panuje po-

o godzinie 10 poziom Wilni osiągnął 5 mtr. 10 cm. Przybór wód nie ustaje. Średnio Wilni przybiera 5 ctm. na godzinę. O ile w ciągu nocy dalszy przybór nie ustanie, wylew rzeki może nastąpić już w godzinach porannych.

O godz. 11 wiecz. poziom wód wynosił 5 metrów 15 ctm. Woda przybiera w dalszym ciągu. Oddziały saperów wzmocniali wozami piachy przyczółek mostu Zielonego od ulicy Kalwaryjskiej. Woda przedostała się do składów drzewa Gordona.

Most przez Wilenkę zostanie rozebrany.

W związku z poważnym wezbraniem wody na Wilencę wybudowany w roku ubiegłym most, łączący ogród Bernardyński z górą Trzykrzyską jest w niebezpieczeństwie i grozi mu zniszczenie. Wobec tego w dniu wczorajszym przystąpiono do rozebrania mostu. Roboty te przeprowadza 3 pułk saperów.

Jak było w roku ubiegłym.

W celu dokładniejszego zilustrowania sytuacji przypomniamy dane o stanie Wilni w roku ubiegłym. Groźba powodzi powstała już w dniu 20 kwietnia, kiedy Wilni, szybko przybierając (6-7 cent, na godzinę) osiągnęła poziom 4 mtr. 65 cm. W nocy z 21 na 22 poziom wyniósł już 5 mtr. 40 cm. i wtedy to zaczęło zalewać położone domy na ul. Brzeg Antokolski. Kilka rodzin musiano ewakuować.

Na ulicy Zybuntowska woda wdarła się już dnia 22 kwietnia przy stanie 6 mtr. 80 cm.

Największe nasilenie wód nastąpiło w dn. 26 kwietnia przy stanie Wilni 8 mtr. 35 cm. poczem woda zaczęła opadać.

W tym roku oczywiście o tem mowy być nie może, ale niektóre niskie miejsca mogą być zalane, szczególnie jeśli padać będzie deszcz.

Ruńnięcie mostu na Ilji i podmycie torów kolejowych.

RÓWNE, 6. 4. (Pat.) Dziś w nocy wskutek naporu wód runął w Ostrogu na rzece Ilji most łączący dwie dzielnice miasta. Most spłynął do Horynia. W powiecie rówieńskim woda na Horyniu przybiera ustawicznie mimo że lody jeszcze nie popękaly. Poziom Horynia podniósł się o 3 mtr. 70 cm. Ludność okoliczna przygotowała do ewakuowania domów nadbrzeżnych. W pobliżu Kiewiana rzeka Stubia zniszczyła kilka drobniejszych mostów i uszkodziła most na Rudzie Krasnej. W Zdobunowie rzeka Ustja zerwała tamy na stawie, woda w Równem dochodzi do toru kolejowego Ilji Warszawa—Zdobunow i podmyła most kolejowy w Zdobunowie wody rzeki Ustji zalały ulicę wodocą na stację kolejową. Woda dosięga torów. Dwa mosty drewniane w miejscach poważnie zagrożone. Woda przelewa się przez most. Ruch na mostach zamknięty. Kilkaś osób z ulic nadbrzeżnych i przyjeżdżających do zalanych obecnie bagien przysmusowo w nocy ewakuowano. Dotychczas ofiar w ludziach nie było. Z powodu częściowego zalania elektrowni miejskiej wyłączono światło z kilku dzielnic miasta.

dobno straszny głód, wskutek czego wyludniają się nie tylko całe miasta i osiedla fabryczne lecz i kolejki wiejskie. Ludność dotknięta głodem wyjeżdża do centralnej Rosji, lub przekracza masowo granicę do Chin. Poeciagi syberyjskie, przepędzone są niesienie przez Niemcy jednostronnych omejsca.

Dr. med. EM. CHOLEM

Urolog.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych Jagiellońska 8, tel. 10-63.

Przyjmuje 12-2 i 5-7.

CZY WIESZ, że możesz zapisać się na członka Powszechnej Spółdzielni Spożyczców w Wilnie. Udział wynosi tylko zł. 25 — płatnych ratami.

CZY WIESZ, że jako członek, zakupując w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożyczców:

sklep Nr. 1 — ul. Kalwaryjska Nr. 2 sklep Nr. 2 — ul. Jagiellońska Nr. 1
sklep Nr. 3 — ul. Kalwaryjska Nr. 62 sklep Nr. 4 — ul. Ostrobramska Nr. 29

otrzymujesz nie tylko **towar dobry i tani**, ale otrzymujesz przy podziale rocznej nadwyżki **zwrot procentowy** od dokonanych zakupów.

Spożywczy, łączcie się i zapisujcie się na członków Powszechnej Spółdzielni Spożyczców w Wilnie!

Zapisy przyjmują wszystkie sklepy Spółdzielni.

Wspomnienie o ś. p. bisk. Z. Łozińskim.

Dnia 30 ub. m. zostały złożone w podziemiach katedry pińskiej na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. biskupa Zygmunta Łozińskiego.

Biskup Łoziński jest synem ziemi Nowogrodzkiej. Urodził się 5 czerwca 1870 roku w Boracinie, o 2 mile od Nowogrodka z ojca Władysława i matki Ludwiki z Czeszotów (krewnej filarety Jana Czeszota). Gdy przyszedł czas nauki dzieci, rodzice, nie chcąc ich powierzać szkołom na Rusi prowadzonym w duchu moskiewskim, przeniesili się do Królestwa, nabywając majątek pod Warszawą, lokując synów Zygmunta i Wacława w Gimnazjum w Warszawie. Były to czasy Apuchтина, znanego z tendencji rusyfikatorskich, szpiegostwa i szkania. Obawiając się trudności przy ma turze, rodzice przenieśli dzieci do jednego z gimnazjów petersburskich, gdzie katecheta był krewny ich ks. W. Czeszot (z broszury którego p. t. „Djec. Mińska i jej pasterz bp. Łoziński”, czerpiemy niektóre daty personalne).

W czasie pobytu braci Łozińskich w gimnazjum (1888 r.) zaszedł wypadek ilustrujący wychowanie wyniesione z domu i ich nastroje. Mianowicie powstał zatarg na te zmuszania braci Łozińskich do udziału w „molebie-nie”, w czasie którego na wezwanie djakona „zegnijmy kolana”, gdy wszyscy ukłękli, bracia Ł. nie zważając na nic pozostali stojący. Na zapytanie dyrektora dlaczego tak postąpili — odpowiedzieli, że taki jest przepis Kościoła.

Sprawa nabrała rozgłosu i oparła się o ministra oświaty i, tylko zawdzię

czając temu, że u władz rosyjskich w Petersburgu nienawidę do katolicyzmu i polskości nie była tak silną, jak w Warszawie, lub Mińsku — chłopcy pozostali w gimnazjum. Zgymunt po uzyskaniu matury wstąpił do seminarjum duchownego. Wyświęcony na kapłana w r. 1895 pozostaje w seminarjum jako profesor Pisma Św. Niedługo jednak na tem stanowisku pozostawał, bo po ułokowaniu swego młodszego brata w szkole handlowej miał zatarg z władzami szkolnymi (też na tle molebnu), zakończony tem, że ks. Ł. aresztowano i osadzono na 3 lata w klasztorze w Aglonie (30 klm. od Dyneburga, miejsce zesłania księży „nieprawomyślnych”).

Dzięki staraniom rodziców po półtorarocznym pobytku w klasztorze, odzyskał wolność i zajmował kolejno stanowiska wikariusza w Smoleńsku, Tule i Rydze, proboszcza w Kalwarii pod Mińskiem, wreszcie przy katedrze mińskiej.

Z każdej posady zadowolony, na każdej umiał sobie wynaleźć odpowiednią pracę. Np. w Tule, nie mając zbyt wiele pracy duszpasterskiej, zajął się losem żołnierzy Polaków, znajdujących się wśród załogi miejscowej, potrzebujących światła i opieki. Stawa jego gorliwej działalności w Tule, tak prędko się rozeszła, że miejscowy biskup prawosławny polecił posyłać swoich seminarzystów do kościoła, by się przypatrzyli, jak u katolików „wsio boholepno”. A trzeba dodać, że działo się to wszystko w okresie powstaniowej reakcji, gdy katolicyści i polskość niejako uprawniały rosyjską administrację do szkania.

miasto, kto żyw zbierał manatki i uciekał na zachód. Powszechną zgrozę powiększały jeszcze pożary, wybuchające w Mińsku, zwłaszcza na stacji kolejowej, gdzie nagromadzone były dobytek tych, którzy od kilku dni do wagonów dostać się nie mogli.

Wśród ogólnego zamętu, jeden biskup Łoziński został niewzruszony. Przy odejściu ostatniego pociągu własnoręcznie pomagał publiczności ładować swe bagaże, pocieszając ich, że kiedyś na tem samym miejscu będzie ich witać, a gdy pociąg ruszył, przeżegnał i zaintonował „Boże coś Polskę”. Tym, którzy go na kłęczkach błagali, by korzystał z ofiarowanego samochodu i ratował się ucieczką, bo z pewnością będzie aresztowany, odpowiedział że pasterz swych owczarni opuszczać nie powinien, choćby nie tylko miał być więziony, lecz i zamordowany; czynu tego bezowocnym nazwać nie można, bo „kto wie (dodał wkońcu), czy P. Jezus nie potrzebuje krwi mojej, jako ofiary przebłagalnej dla uratowania owczarni”? Nie wymagał takiego heroizmu od duchowieństwa, za chęcał księży, by trwali na stanowisku, lecz pozwolił wyjechać tym, którzy narazili się już bolszewikom.

Gdy nawała bolszewicka zaczęła zagrażać już Warszawie, rząd wysłał delegację dla pertraktacji pokojowych do Mińska. Delegacją była traktowana niemal jak więźniowie. Nie mieli prawa swobodnego chodzenia po mieście, zaledwie ich dopuszczono do wysłuchania mszy św. i nauki w katedrze, którą miał biskup Łoziński (nieustannie strzeżony przy ołtarzu przez bolszewików). Po długich zabiegach, dozwolono delegacji widzieć się z biskupem, lecz w więzieniu, dokąd go wsadzono. Rozmowa była prowadzona przy aniołach stróżach, tak, że

ani szczerą, ani długą być nie mogła. Przy pożegnaniu, delegaci złożyli na ręce biskupa milion marek dla biednych, oraz zastrzegli, że będą uważali jako „casus belli”, jeżeli włos z jego głowy spadnie. Oczywiście, ta groźba nie poskutkowała: pieniądze zaraz odebrano, a biskupa wywieziono do Bu tyrek.

Powrót biskupa do kraju nastąpił dopiero w ostatnich dniach lipca 1921 roku. Na dworcu w Warszawie był uroczyste spotkanie przez społeczeństwo, a nieobecny Naczelnik Państwa wysłał w swoim imieniu kapelana i powóz, który zawiózł biskupa do katedry. Wtedy też został odznaczony wstęgą orderu Orła Białego i Krzyżem Walecznych (z 3 okuciami). Na stacji też spotkał biskupa ś. p. Dąbski, chwalcąc się, że to on traktat ryski podpisał; uczynił to w dobrej wierze, lecz wyrządził bolesną przykrość biskupowi.

Później biskup Łoziński objął rząd dy diecezji pińskiej, nowoutworzonej na podstawie konkordatu, gdzie pożył dużo pracy przy jej organizacji i rozwoju.

Przechodząc do charakterystyki postaci ś. p. biskupa Łozińskiego, trze ba przyznać, że ziemie nasze tracą w nim jednego z lepszych swych synów i gorącego patriotę Polaki.

Wychowanie w tradycji litewskich dworów, która wydała Kościuszkę, Mickiewicza, Traugota, Piłsudskiego i tylu innych bohaterów i męczenników, oraz głęboka pobożność matki wpłynęły na kształtowanie się duszy dziecka. Z tym duchowym bagażem poszedł do obec szkoły po wiedzę; one też nie dały młodej duszy złać się lub spłodzić.

Jako duszpasterz zapatrzony w postać Ukrzyżowanego, niejako został

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Rudziszki.

Z działalności oświaty pozaszkolnej. W ciągu miesiąca marca r. b. na terenie gminy rudziskiej wygłoszono 17 odczytów w miejscowościach: Obale, Angielniki, Miedzyrzecze, Ligojnie W., Markuciszki i Rudziszki.

Tematami odczytów były zagadnienia z dziedziny nauki o Polsce Współczesnej, jak „Organizacja Państw”, „Początki Komunikacji”, „Flota polska wojenna i handlowa”, „Kopalnie w Polsce”, z historii: „Walki o niepodległość”, „Człowiek pierwotny” — o niepodległości, „Głębokość i uprawa roli” — o higieny, „Choroby weneryczne” — (dla dorosłych mężczyzn).

Odczyty wygłaszano w lokalach szkolnych ilustrując je przezroczymi filmowymi przy pomocy aparatu projekcyjnego „Ornak”, wy pożyczonym z Referatu Oświaty Pozaszkolnej, przy Inspektoracie Szkolnym na powiat wileński-trocki. Z odczytów skorzystało 1185 osób dorosłych i dzieci szkolnej.

Organizacja całej akcji odczytowej na terenie gminy zajął się nauczyciel Publ. Szkoły Powszechnej w Obalach, gm. rudziskiej p. Lipko Stanisław, członek Ogniska Zw. Naucz. Polsk. w Rudziszkach. Oprócz p. Lipki odczyty wygłaszali inni członkowie Ogniska, jak pp. Szmigalski, kierownik szkoły powszechnej w Rudziszkach i p. Polakowski w Angielnikach oraz p. Antoni Naumowicz, urzędnik P. K. P. w Rudziszkach i p. T. Naumowiczowa, higienistka sejmikowa w Rudziszkach.

Nadmienić przytem należy, że na terenie gm. rudziskiej w bież. roku szkolnym prowadzono kursy dla dorosłych w Angielnikach, Obalach i zajęcia świetlicowe w Miedzyrzeczu oraz w Oddz. Zw. Strzeleckiego w Rudziszkach przy udziale członków Ogniska, Zw. Naucz. Polsk. W styczniu r. b. Urząd

WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRODZKIEGO

Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego” mieści się w Nowogródzie przy ul. 3-go Maja, tel. 94.

Miejski DZIŚ! Dawno oczekiwany dramat sensacyjno-salonowy p. t. **DAWAJ MALCY (Złotyżer z Paryża)**
W rol. głównych: **Leslie Shaw i Jean Forest.**
NASTĘPNY PROGRAM: **Z Byrdem do bieguna połudn.**

Kino-Teatr Dźwięk. w Nowogródzie

Lida.

Zaniedbywane źródło dochodu.

Zagadnienie nadzwyczaj proste. Zaczepnie bezpodstępnie do życia wsi w Zieniewie w powiecie lidzkim. Otóż w połowie ubiegłego miesiąca odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków miejscowej Spółdzielni Mleczarskiej. Posłużył ono do uzasadnienia zacytowanego stwierdzenia: „Dobrze prosperująca Mleczarnia Spółdzielcza, mogąca wnieść wydatki na budowę nowego, bardziej wygodnego gospodarstwa”. Tak! Bo Zieniewieże to przykład niezbyt, Zieniewie, to wieś, która w dobie obecnego kryzysu obraca dziesiątkami tysięcy złotych, gdy rolnik gdzieś indziej nie ma 15 groszy na kupienie pół kilograma soli, nie mówiąc o innych potrzebach kulturalnych. To rzecz zadziwiająca. Nie nad każdym rolnikiem musi być zastawione o ile chęć wydrabić z sytuacji w jakiej się znajduje.

Mleczarnia Spółdzielcza w Zieniewie. Założona przez grupę ludzi dobrej woli, którzy nie szczeniły sił i czasu postawili ją na takim poziomie, iż dziś jest wzorem już nie okolicy ale szerokiej polski ziem północno-wschodnich, zajmując drugie miejsce w swym rozwoju na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Otóż ta Mleczarnia posiadająca 208 członków wśród których jest 178 dostawców mleka, posiadających 491 krowę dostarczyła w ciągu roku 1931 niewiele, bo 466.138 litrów mleka z którego wyprodukowano 22.441 kg. masła.

Za dostarczone nabiał wypłacono członkom 71.173 zł. Suma jak na wieś w dzisiejszych czasach zacierpną jak z bajki, siedemdziesiąt jeden tysięcy złotych 178 rolników otrzymało za dostarczone nabiał w ciągu roku! To rzecz o której nawet niedzielnemu rolnikowi nigdy się nie sniło. Oto krowa, która sprzedaje za kilkadziesiąt złotych dała mu dzięki Mleczarni Spółdzielczej nie mniej niż więcej a 145 zł. dochodu w ciągu roku, nie licząc mleka które zebrał po odcignięciu tłuszczu.

A dalej. Za sprzedany nabiał Mleczarnia wzięła 80.525 złotych! Mleczarnia posiada kapitału zapasowego 8.000 złotych, funduszu własnego 12.679 złotych. Udziałów 6.684 złote. Mało tego, Mleczarnia Zieniewicka na

przeżarty ideami Chrystusa. Głębokość asceta, o którym można powiedzieć że był w swym życiu świętym. — nie znający kompromisów w sprawach obowiązków, wiary i moralności, surowy dla siebie a łagodny i wyrozumiały dla innych, misjonarz z ducha, cichy jałmużnik względem potrzebujących, łączył to wszystko z gorącym umiłowaniem Polski. Patrzącym jego nie należało do zdawkowych, deklamacyjnych. Jego Polska — to Polska Chrystusowa, to matka pieczołowicie przyszykana do swego łona swe różnoplemienne dzieci, to Polska Jagiellonów, Batorych, — niosąca światło krzyża i kultury na Wschód, wreszcie jego Polska, to ta, w granicach historycznych w łączności z Litwą i Rusią sfederowana w imię wspólnych praw i obowiązków braterstwa. (Jest w tem coś z ideologii i Wiedza z Megdeburga). Wilmianie pamiętają każanie zmarłego biskupa, wygłoszone w katedrze z okazji 400-lecia kanonizacji św. Kazimierza (1922), którego wskazał jako wzór administratora, oraz nawoływał do unii litewsko-polskiej.

Traktat ryski wywołał w zmarłym ból, jako w pasterzu i Polaku; wyrazem tego był artykuł (18. III. 1922), w którym delegacja zarzucał lekkomyślność, zatrącenie pracy żołnierskiej, nadużycie zaufania narodu. Nie będąc szowinistą, nie mógł zrozumieć koncepcji wyrzucenia, a właściwie rozcięcia przez pół t. zw. wrzodu białoruskiego, widząc możliwość rozwiązania kwestji przez uwzględnienie praw kulturalnych Białorusinów (stał niechęć do biskupa ze strony endecków).

Wróg wszelkiej niemoralności w życiu jednostki, wymagał moralnego postępowania w życiu politycznym i

Tragiczny wypadek w koszarach 1 p. p. Leg.

Onegdaj wieczorem zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Komisji Technicznej Komitetu Ratowniczej Bazyliki. Na posiedzeniu tem zapadła uchwała zamknięcia Bazyliki dla szerszej publiczności, ponieważ woda podczas ewentualnej powodzi może podmyć fundamenty Katedry i spowodować katastrofę.

Jak się dowiadujemy, uchwała ta została już przedłożona J. E. Arcybiskupowi Metropolitem, który ją w najbliższych dniach zatwierdzi. W związku z tem, ruch pieszy koło Katedry zostanie zakazany. Chodnik zaś koło katedry zostanie ogrodzony.

Braślów.

Ohydna zbrodnia

Z Braślawia donoszą, iż aresztowano tam Wincentego Samowela, który wraz z 7 innymi podobnymi sobie typkami napadł na umysłowo-chora Janinę Stankiewiczównę lat 20 z Braślawia dopuszczając się na niej ohydnych gwałtów. Nieszczęśliwą ofiarę gwałtów przewieziono do szpitala.

Winnych gwałtu przekazano do dyspozycji władz sądowych. Z uwagi na to, że Stankiewiczówna jest umysłowo-chora winnym grozi ciężkie więzienie. (c).

Orany.

Awantura w pociągu.

Z Oran donoszą, iż w dniu wczorajszym w pociągu między stacjami Orany a Marcinkówce wybuchła awantura między pijanymi rekrutami udającymi się do pułków. Pijani rekruci zdemolowali urządzenia pociągu, wybijali okna oraz porzucali pasażerów. W innym pociągu zdążającym w kierunku Warszawy również wybuchła awantura między rekrutami, podczas której kilku ciężko poraniono butelkami od wódki. Wobec wyników zajść wezwano policję, żandarmerję K. O. P. która awanturę rekrucie zlikwidowała. Kilku rekrutów zatrzymano. (c).

Tragedja na tle zadróżki. Strzał przez okno. Zabójca usiłował popełnić samobójstwo.

Nie przebrzmiały jeszcze echa krwawego dramatu, który rozegrał się ubiegłej niedzieli w restauracji Sarkisjana przy ulicy Miekiewiczów Nr. 22, jak to w dniu wczorajszym władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o nowej podobnej tragedji, ofiarą której padła tym razem 20-letnia służka p. Turlo, Wiktoria Bożkowska zamieszkała przy ulicy Kaszaniej nr. 3 m. 10.

Wczoraj około godziny 6 wieczorem p. Turlo i domownicy poszli nagle z kuchni huk wyszła rewolwerowego i przerażliwy krzyk.

Gdy domownicy wbiegli do kuchni, o czym ich przedstawili się wstrząsający widok. Na podłodze tuż przy oknie ze słabymi oznakami życia leżała w przestrzeloną czaszką służka Wiktoria Bożkowska. Mały otwór w szybie wymownie świadczył, że strzał który rym trafiała została Bożkowska, oddany został przez okno z zewnątrz.

Przejęty tem morderstwem p. Turlo wbiegł na podwórko i zauważył szybko oddalającą się postać męską, w której poznał 26-letniego Witolda Stanisława Markowicza, byłego narzeczonego Bożkowskiej.

Markowicz, widząc, że jest śgoźny zaczął szybko uciekać, potrząsając rękami

wołaniem. Pobięł w kierunku Wilji i tam znikł w jednej z ciemnych uliczek.

W międzyczasie na miejsce wypadku przybyło zezwazane pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził zgon ofiary postrzeżenia. Zwłoki zamorowanej zabezpieczono na miejscu do decyzji prokuratury. Przybyła łymczasem policja wszczęła dochodzenie oraz przesłuchiwała świadków celem zatrzymania zabójcy.

Zabójca po udanej ucieczce poszedł na ul. Zaręczaną i wszedł do piwiarni „Ekonomia” mieszczącej się w domu nr. 17 gdzie zamówił sobie kufel piwa. W chwili kiedy właściciel restauracji oddał się od jego stolika, Markowicz wydobyl rewolwer i strzelił sobie w skroń. Drżącą ręką zabójcy jednak źle celował: Kula przeszła zbyt nisko, zadając mu jedynie ciężkie uszkodzenie ciała lecz niegroźne dla życia. Przewieziono go w stanie zupełnie przytomnym do szpitala. Zeznał on, że zamordował Bożkowską z zadróżki. Dotychczasowe dochodzenie wykaże, że Markowicz od 4 lat asystował Bożkowskiej i uważał ją za swoją narzeczoną, ostatnio jednak porzucił ją dla innego. Na tem to tle doszło do tragicznej rozprawy. (c).

Przedwczoraj z rana w jednym ze składów piwnicy domu Gminy Żydowskiej przy ulicy Orzechowej znalazono przykrytą lachmanami dwunastoletnią dziewczynkę, która na widok ludzi popiepszyła się i ukryła za zalonem w kącie grzani. Na pytanie w jaki sposób znalazła się w piwnicy, dziewczynka odpowiedziała że została tu ukryta z rękami przez swoją matkę, która jednak odwiezła ją i przynosi pozytywnie.

O odkryciu powiadomiono 3-ci komisariat P. P. Policja niezwłocznie wszczęła dochodzenie, które wykryło na światło dzienne jedną z cichych tragedji życia nędzarzy.

Oto matka dziecka, Tabulniczowa była służką w Żydowskim seminarjum nauczycielskiem. Po zamknięciu seminarjum utra-

ciła pracę i środki do życia, głód i nędza zajął ją w oczu, a na dobitkę wszystkie pozostała bez dachu nad głową. Nieszczęśliwa kobieta zniósła wówczas pokryjono swoje graty do piwnicy tegoż domu i pozostawiła tam pod opieką córki, rozkazując, żeby bez jej wiedzy nie opuszczała piwnicy, bowiem obawiała się, by nie zauważył ich ten rzędną domu, który nie wiadomo jakich takich lokatorów potraktował. W taki sposób nieszczęśliwa dziewczynka przedstawiła w ciemnej piwnicy 3 tygodnie. Jedynie wieczornami matka wyprowadzała ją na miasto, zmuszając do żabrania.

Nieszczęśliwe dziecko skieroowano do przytulku, matka nadal wyciąga rękę do przechodniów, błagając o wsparcie. (c).

Jedna z cichych tragedji nędzarzy.

Niezwykłe „mieszkanie” w piwnicy.

Przedwczoraj z rana w jednym ze składów piwnicy domu Gminy Żydowskiej przy ulicy Orzechowej znalazono przykrytą lachmanami dwunastoletnią dziewczynkę, która na widok ludzi popiepszyła się i ukryła za zalonem w kącie grzani. Na pytanie w jaki sposób znalazła się w piwnicy, dziewczynka odpowiedziała że została tu ukryta z rękami przez swoją matkę, która jednak odwiezła ją i przynosi pozytywnie.

O odkryciu powiadomiono 3-ci komisariat P. P. Policja niezwłocznie wszczęła dochodzenie, które wykryło na światło dzienne jedną z cichych tragedji życia nędzarzy.

Oto matka dziecka, Tabulniczowa była służką w Żydowskim seminarjum nauczycielskiem. Po zamknięciu seminarjum utra-

ciła pracę i środki do życia, głód i nędza zajął ją w oczu, a na dobitkę wszystkie pozostała bez dachu nad głową. Nieszczęśliwa kobieta zniósła wówczas pokryjono swoje graty do piwnicy tegoż domu i pozostawiła tam pod opieką córki, rozkazując, żeby bez jej wiedzy nie opuszczała piwnicy, bowiem obawiała się, by nie zauważył ich ten rzędną domu, który nie wiadomo jakich takich lokatorów potraktował. W taki sposób nieszczęśliwa dziewczynka przedstawiła w ciemnej piwnicy 3 tygodnie. Jedynie wieczornami matka wyprowadzała ją na miasto, zmuszając do żabrania.

Nieszczęśliwe dziecko skieroowano do przytulku, matka nadal wyciąga rękę do przechodniów, błagając o wsparcie. (c).

Zamach samobójczy uwiedzionej dziewczyny.

Przed kilką tygodniami zapoznaliśmy się z młodym chłopcem, który obiecał, że się z nią ożeni i skłonił do przeniesienia się do jego kawalerskiego mieszkania. Naivna dziewczynka dała się namówić i oddała „narzeczonemu” wszystkie zaoszczędzone pieniądze w sumie 200 zł. Po upływie 4 tygodni z piwnicy już nie zostało „narzeczonego” wyrzucił nieszczęśliwą ze swego mieszkania oświadczając, że głupia była, jeżeli poważnie myślała, że się z nią ożeni. Cloś więc dla Bożykowy był zbyt słaby. Za ostatnie grosze nabyła buteleczkę esencji octowej, którą zalała na samotnej ławce Cieleńnika. (c).

10-lecie pracy scenicznej p. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego.

Z inicjatywą p. prezjenta miasta Folejewskiego, zawiązał się Komitet uczczenia 10-lecia pracy scenicznej w Wilnie, dobrze nam wszystkim znane go i wiele zasłużonego p. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego.

Szczegółowy obchodu jeszcze nie zostały całkowicie opracowane, narazie jest tylko wiadome, że w dniu obchodu 16 kwietnia w teatrze „Lutnia”, odbędzie się uroczyste przedstawienie, na którym grana będzie z udziałem p. Wyrwicz-Wichrowskiego komedia Caillaud'a i Fleursa „Mifiość czuwa”.

Szczegółowy obchodu jeszcze nie zostały całkowicie opracowane, narazie jest tylko wiadome, że w dniu obchodu 16 kwietnia w teatrze „Lutnia”, odbędzie się uroczyste przedstawienie, na którym grana będzie z udziałem p. Wyrwicz-Wichrowskiego komedia Caillaud'a i Fleursa „Mifiość czuwa”.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na dzień 2 b. m., liczb bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski, wynosi 352.754 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia wykazuje zmniejszenie się bezrobocia o 3.216 osób. Jest to pierwszy tygodniowy spadek bezrobocia od 31 października r. ub. W tym samym okresie czasu w roku zeszłym liczb bezrobotnych wynosiła 379.021 osób, przyczem spadek wyrażał się liczbą 1.639.

Spadek bezrobocia dotyczy grupy robotniczej, liczb zaś bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje nadal wzrost o 139 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 40.158 osób. Liczb bezrobotnych w Warszawie wynosi 23.201 osób, co w porównaniu z tygodniem ubiegłym stanowi wzrost o 102 osoby.

Bazylika zostanie zamknięta.

Onegdaj wieczorem zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Komisji Technicznej Komitetu Ratowniczej Bazyliki. Na posiedzeniu tem zapadła uchwała zamknięcia Bazyliki dla szerszej publiczności, ponieważ woda podczas ewentualnej powodzi może podmyć fundamenty Katedry i spowodować katastrofę.

Jak się dowiadujemy, uchwała ta została już przedłożona J. E. Arcybiskupowi Metropolitem, który ją w najbliższych dniach zatwierdzi. W związku z tem, ruch pieszy koło Katedry zostanie zakazany. Chodnik zaś koło katedry zostanie ogrodzony.

Tragiczny wypadek w koszarach 1 p. p. Leg.

Onegdaj w koszarach 1 p. p. Leg. miał miejsce następujący wypadek. Szeregowi tego pułku F. Jadziewicz na tle zemsty, który paład do pewnego plutonowego za jakąś tam krzywdę, dostał nagłe ataku furji, podczas której zamknął się w świetle pułku widząc, że wkrótce plutonowy ten przyjdzie tam z odcytem.

Kiedy żołnierze zaczęli się gromadzić przy wejściu do świetlicy, Jadziewicz stanął w drzwiach i wymierzyłszy do żołnierzy z karabinu oświadczył, że nikogo nie wpuszcza, zaś śmiałka, który wbrew jego woli będzie usiłował przedostać się do świetlicy zastrzelił bez skrępowań.

Groźna postawa Jadziewicza, znanego zresztą ze swoich wybrków, wywarła wrażenie. Wszyscy cofnęli się.

Po pewnym czasie furjał oświadczył, że wpuszcł do świetlicy żołnierzy dopiero wówczas gdy wydadzą mu plutonowego. Widząc że furjał jest niebezpieczny, postanowiono

Znowu krwawy dramat kochanków.

Tragedja na tle zadróżki. Strzał przez okno. Zabójca usiłował popełnić samobójstwo.

Nie przebrzmiały jeszcze echa krwawego dramatu, który rozegrał się ubiegłej niedzieli w restauracji Sarkisjana przy ulicy Miekiewiczów Nr. 22, jak to w dniu wczorajszym władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o nowej podobnej tragedji, ofiarą której padła tym razem 20-letnia służka p. Turlo, Wiktoria Bożkowska zamieszkała przy ulicy Kaszaniej nr. 3 m. 10.

Wczoraj około godziny 6 wieczorem p. Turlo i domownicy poszli nagle z kuchni huk wyszła rewolwerowego i przerażliwy krzyk.

Gdy domownicy wbiegli do kuchni, o czym ich przedstawili się wstrząsający widok. Na podłodze tuż przy oknie ze słabymi oznakami życia leżała w przestrzeloną czaszką służka Wiktoria Bożkowska. Mały otwór w szybie wymownie świadczył, że strzał który rym trafiała została Bożkowska, oddany został przez okno z zewnątrz.

Przejęty tem morderstwem p. Turlo wbiegł na podwórko i zauważył szybko oddalającą się postać męską, w której poznał 26-letniego Witolda Stanisława Markowicza, byłego narzeczonego Bożkowskiej.

Markowicz, widząc, że jest śgoźny zaczął szybko uciekać, potrząsając rękami

wołaniem. Pobięł w kierunku Wilji i tam znikł w jednej z ciemnych uliczek.

W międzyczasie na miejsce wypadku przybyło zezwazane pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził zgon ofiary postrzeżenia. Zwłoki zamorowanej zabezpieczono na miejscu do decyzji prokuratury. Przybyła łymczasem policja wszczęła dochodzenie oraz przesłuchiwała świadków celem zatrzymania zabójcy.

Zabójca po udanej ucieczce poszedł na ul. Zaręczaną i wszedł do piwiarni „Ekonomia” mieszczącej się w domu nr. 17 gdzie zamówił sobie kufel piwa. W chwili kiedy właściciel restauracji oddał się od jego stolika, Markowicz wydobyl rewolwer i strzelił sobie w skroń. Drżącą ręką zabójcy jednak źle celował: Kula przeszła zbyt nisko, zadając mu jedynie ciężkie uszkodzenie ciała lecz niegroźne dla życia. Przewieziono go w stanie zupełnie przytomnym do szpitala. Zeznał on, że zamordował Bożkowską z zadróżki. Dotychczasowe dochodzenie wykaże, że Markowicz od 4 lat asystował Bożkowskiej i uważał ją za swoją narzeczoną, ostatnio jednak porzucił ją dla innego. Na tem to tle doszło do tragicznej rozprawy. (c).

Jedna z cichych tragedji nędzarzy.

Niezwykłe „mieszkanie” w piwnicy.

Przedwczoraj z rana w jednym ze składów piwnicy domu Gminy Żydowskiej przy ulicy Orzechowej znalazono przykrytą lachmanami dwunastoletnią dziewczynkę, która na widok ludzi popiepszyła się i ukryła za zalonem w kącie grzani. Na pytanie w jaki sposób znalazła się w piwnicy, dziewczynka odpowiedziała że została tu ukryta z rękami przez swoją matkę, która jednak odwiezła ją i przynosi pozytywnie.

O odkryciu powiadomiono 3-ci komisariat P. P. Policja niezwłocznie wszczęła dochodzenie, które wykryło na światło dzienne jedną z cichych tragedji życia nędzarzy.

Oto matka dziecka, Tabulniczowa była służką w Żydowskim seminarjum nauczycielskiem. Po zamknięciu seminarjum utra-

ciła pracę i środki do życia, głód i nędza zajął ją w oczu, a na dobitkę wszystkie pozostała bez dachu nad głową. Nieszczęśliwa kobieta zniósła wówczas pokryjono swoje graty do piwnicy tegoż domu i pozostawiła tam pod opieką córki, rozkazując, żeby bez jej wiedzy nie opuszczała piwnicy, bowiem obawiała się, by nie zauważył ich ten rzędną domu, który nie wiadomo jakich takich lokatorów potraktował. W taki sposób nieszczęśliwa dziewczynka przedstawiła w ciemnej piwnicy 3 tygodnie. Jedynie wieczornami matka wyprowadzała ją na miasto, zmuszając do żabrania.

Nieszczęśliwe dziecko skieroowano do przytulku, matka nadal wyciąga rękę do przechodniów, błagając o wsparcie. (c).

Zamach samobójczy uwiedzionej dziewczyny.

Przed kilką tygodniami zapoznaliśmy się z młodym chłopcem, który obiecał, że się z nią ożeni i skłonił do przeniesienia się do jego kawalerskiego mieszkania. Naivna dziewczynka dała się namówić i oddała „narzeczonemu” wszystkie zaoszczędzone pieniądze w sumie 200 zł. Po upływie 4 tygodni z piwnicy już nie zostało „narzeczonego” wyrzucił nieszczęśliwą ze swego mieszkania oświadczając, że głupia była, jeżeli poważnie myślała, że się z nią ożeni. Cloś więc dla Bożykowy był zbyt słaby. Za ostatnie grosze nabyła buteleczkę esencji octowej, którą zalała na samotnej ławce Cieleńnika. (c).

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w m-cu marcu 1932 r.

Miesiąc marzec r. b. przynosi P. K. O. dalszy bardzo znaczny wzrost kwoty wkładów oszczędnościowych oraz liczby oszczędzających w instytucji.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego wkład oszczędnościowy wzrosły w P. K. O. o dalszych 12,9 milionów zł i osiągnęły na koniec miesiąca marca b. r. łącznie z wkładami pochodzącymi z waloryzacji ogólny stan 369,7 milionów zł.

Jednocześnie ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych miesiąc marzec b. r. przynosi dalszy przyrost liczby oszczędzających w P. K. O. W ciągu marca r. b. wydała P. K. O. 21.176 nowych książeczek oszczędnościowych, co po uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych daje czysty przyrost 14.924 książeczek. Ogólna liczb czynnych książeczek oszczędnościowych w P. K. O. łącznie z książeczkami pochodzącymi z waloryzacji wynosiła w dniu 31 marca 1932 r. 811.409 sztuk.

W dniu 31 marca 1932 r. P. K. O. posiadała około 1 miliona stałych klientów, właścicieli książeczek oszczędnościowych polis ubezpieczeniowych na życie oraz rachunków czekowych, na kwotę 725 milionów zł.

POSZUKUJĘ POSADY RZĄDZĄCY DOMU
w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” pod Nr. 87871 dla W. S.

KRONIKA

Onegdaj wieczorem zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Komisji Technicznej Komitetu Ratowniczej Bazyliki. Na posiedzeniu tem zapadła uchwała zamknięcia Bazyliki dla szerszej publiczności, ponieważ woda podczas ewentualnej powodzi może podmyć fundamenty Katedry i spowodować katastrofę.

Jak się dowiadujemy, uchwała ta została już przedłożona J. E. Arcybiskupowi Metropolitem, który ją w najbliższych dniach zatwierdzi. W związku z tem, ruch pieszy koło Katedry zostanie zakazany. Chodnik zaś koło katedry zostanie ogrodzony.

Tragiczny wypadek w koszarach 1 p. p. Leg.

Onegdaj w koszarach 1 p. p. Leg. miał miejsce następujący wypadek. Szeregowi tego pułku F. Jadziewicz na tle zemsty, który paład do pewnego plutonowego za jakąś tam krzywdę, dostał nagłe ataku furji, podczas której zamknął się w świetle pułku widząc, że wkrótce plutonowy ten przyjdzie tam z odcytem.

Kiedy żołnierze zaczęli się gromadzić przy wejściu do świetlicy, Jadziewicz stanął w drzwiach i wymierzyłszy do żołnierzy z karabinu oświadczył, że nikogo nie wpuszcza, zaś śmiałka, który wbrew jego woli będzie usiłował przedostać się do świetlicy zastrzelił bez skrępowań.

Groźna postawa Jadziewicza, znanego zresztą ze swoich wybrków, wywarła wrażenie. Wszyscy cofnęli się.

Po pewnym czasie furjał oświadczył, że wpuszcł do świetlicy żołnierzy dopiero wówczas gdy wydadzą mu plutonowego. Widząc że furjał jest niebezpieczny, postanowiono

Znowu krwawy dramat kochanków.

Tragedja na tle zadróżki. Strzał przez okno. Zabójca usiłował popełnić samobójstwo.

Nie przebrzmiały jeszcze echa krwawego dramatu, który rozegrał się ubiegłej niedzieli w restauracji Sarkisjana przy ulicy Miekiewiczów Nr. 22, jak to w dniu wczorajszym władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o nowej podobnej tragedji, ofiarą której padła tym razem 20-letnia służka p. Turlo, Wiktoria Bożkowska zamieszkała przy ulicy Kaszaniej nr. 3 m. 10.

Wczoraj około godziny 6 wieczorem p. Turlo i domownicy poszli nagle z kuchni huk wyszła rewolwerowego i przerażliwy krzyk.

Gdy domownicy wbiegli do kuchni, o czym ich przedstawili się wstrząsający widok. Na podłodze tuż przy oknie ze słabymi oznakami życia leżała w przestrzeloną czaszką służka Wiktoria Bożkowska. Mały otwór w szybie wymownie świadczył, że strzał który rym trafiała została Bożkowska, oddany został przez okno z zewnątrz.

Przejęty tem morderstwem p. Turlo wbiegł na podwórko i zauważył szybko oddalającą się postać męską, w której poznał 26-letniego Witolda Stanisława Markowicza, byłego narzeczonego Bożkowskiej.

Markowicz, widząc, że jest śgoźny zaczął szybko uciekać, potrząsając rękami

wołaniem. Pobięł w kierunku Wilji i tam znikł w jednej z ciemnych uliczek.

W międzyczasie na miejsce wypadku przybyło zezwazane pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził zgon ofiary postrzeżenia. Zwłoki zamorowanej zabezpieczono na miejscu do decyzji prokuratury. Przybyła łymczasem policja wszczęła dochodzenie oraz przesłuchiwała świadków celem zatrzymania zabójcy.

Zabójca po udanej ucieczce poszedł na ul. Zaręczaną i wszedł do piwiarni „Ekonomia” mieszczącej się w domu nr. 17 gdzie zamówił sobie kufel piwa. W chwili kiedy właściciel restauracji oddał się od jego stolika, Markowicz wydobyl rewolwer i strzelił sobie w skroń. Drżącą ręką zabójcy jednak źle celował: Kula przeszła zbyt nisko, zadając mu jedynie ciężkie uszkodzenie ciała lecz niegroźne dla życia. Przewieziono go w stanie zupełnie przytomnym do szpitala. Zeznał on, że zamordował Bożkowską z zadróżki. Dotychczasowe dochodzenie wykaże, że Markowicz od 4 lat asystował Bożkowskiej i uważał ją za swoją narzeczoną, ostatnio jednak porzucił ją dla innego. Na tem to tle doszło do tragicznej rozprawy. (c).

Jedna z cichych tragedji nędzarzy.

Niezwykłe „mieszkanie” w piwnicy.

Przedwczoraj z rana w jednym ze składów piwnicy domu Gminy Żydowskiej przy ulicy Orzechowej znalazono przykrytą lachmanami dwunastoletnią dziewczynkę, która na widok ludzi popiepszyła się i ukryła za zalonem w kącie grzani. Na pytanie w jaki sposób znalazła się w piwnicy, dziewczynka odpowiedziała że została tu ukryta z rękami przez swoją matkę, która jednak odwiezła ją i przynosi pozytywnie.

O odkryciu powiadomiono 3-ci komisariat P. P. Policja niezwłocznie wszczęła doch

Z Izby Przem - Handl. w Wilnie.

Udowodnienie eksportu celem uzyskania ulg w podatku przemysłowym od obrotu.

W myśl postanowień okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 30 kwietnia 1931 r. L. D. V. 3825/431, jednym z nieodwołalnych warunków przyznania ulg w podatku przemysłowym od obrotu przy eksporcie materiałów drzewnych przez Gdańsk jest przedłożenie zaświadczenia kontroli skarbowej w Zakładzie, względnie granicznej kontroli skarbowej w Starej Pile i Skarszewach o przejściu przesyłek przez wspomniane punkty.

Jednakże, opierając się na rozporządzeniu z dnia 7 X. 1929 r. L. Dz. VI. 2511/129, osoby zainteresowane przedkładały zamiast deklaracji wywozowych, potwierdzonych przez organa kontroli skarbowej wykazy zbiorowe oświadczeń przesyłek, obejmujące zazwyczaj całość eksportu dokonanego przez firmę w ciągu roku. Gdy jednak na początku roku bieżącego zainteresowani eksporterzy, za przykładem lat ubiegłych, zwrócili się z prośbą poświadczania wykazów zbiorowych wywiezionych przez nich w r. 1931 przesyłek, to całkiem nieoczekiwanie wyszło najaw, iż skrypty z dnia 26 VI. 31 r. L. D. VI. 1829/131, nigdzie, niestety, nie ogłoszono odpowiednio Ministerstwo Skarbu prawo powierzenia wykazów zbiorowych. Wytworzona sytuacja naraża eksporterów na poważne trudności przy uzyskaniu ulg podatkowych, względnie zupełnie pozbawia możliwości uzyskania tych ulg.

Podając powyższe do wiadomości sfer zainteresowanych, Izba zaznacza, iż celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień należało w przyszłości dołączyć deklaracje do kolejoznych dokumentów przewozowych w sposób trwały, a fakt dołączenia odnotowywać w kolejowym liście przewozowym.

Jednocześnie Izba podejmuje niezbędne kroki w celu usunięcia powstałych trudności.

Popieracie Przemysł Krajowy

Proces „Słowa“ o znieważenie przewodniczącego sądu.

Jak już donosiliśmy, głośna sprawa, dotycząca kampanii redakcji „Słowa“ na se-dziwo sądu okręgowego, p. Stanisława Mi-laszewicza, znalazła się wczoraj na wkan-dzie III-go wydziału karnego sądu okręgowego.

Na sali skupili się w ilości maksymalnej członkowie sądownictwa, prokuratury, pa-estry i prasy, którzy od początku do końca śl-dzili przebieg procesu w niesłabnącym za-interesowaniu.

Komplet sądu stanowili pp. sędziowie: R. Bobrowski, przewodniczący, A. Orlicki i J. Bułhak, jako wotanci.

Z oskarżeniem wystąpił prokurator p. Wincenty Janowicz, zaś jako obrońca zgłos-ił się adw. Terlikowski z Grodna, poseł na Sejm z grupy B. B. W. R.

Na ławie podsądnych zasiadli: redaktor odpowiedzialny „Słowa“ p. Witold Wo-tyłko, student, karany więzieniem z zawiesz-eniem wykonania wyroku za inne przestęp-stwa prawne, oraz p. Władysław Studnicki, członek redakcji „Słowa“, wykładawca Instytutu Na-uk Handlowo - Gospodarczych.

Po sprawdzeniu personaliów podsądnych, przewodniczący odczytał akt oskarżenia, któ-ry inkryminuje oskarżonego znieważenie p. Stanisława Miłaszewicza, jako przewodniczą-cego sądu przez zamieszczenie w kilku nume-rach „Słowa“ artykułu w formie obraźliwej oraz wykorzystanie karykatury sylwetki p. Miłaszewicza w wstępie sędziowskiej, jako tematu do „Prima Aprilis“ i do rubryki p. t. „Czy znamy Wilno“? W konkluzji akt oskar-żenia kwalifikuje czynny przestępstwo z art. 5 i 533 K. K.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, a wobec tego sąd zbadał świadków. Ze strony oskarżenia zeznawali: p. St. Miłaszewicz i Kaz. Luboński, zaś ze strony obrony: p. Wac-law Wyszyński, prezes apelacji, ówczesny pre-zes sądu okręgowego, Dąngiel, karykaturzysta, p. W. Tatarzyński, sprawozdawca „Słowa“ oraz p. St. Mackiewicz, redaktor naczelny „Słowa“.

Prokurator p. Janowicz domagał się skaza-nia obu podsądnych, natomiast obrońca adw. Terlikowski dowodził braku podsta-w

prawnych do uznania za winnych jego klijen-tów.

Sąd za każdy z czterech artykułów, znieważających p. Miłaszewicza, jako przewod-niczącego sądu, skazał osk. W. Wołytkę na 2 miesiące więzienia oraz 2000 zł. grzywny. Osk. Studnickiego uniewinnił. —

SPORT

AMATORSTWO I ZAWODOWOŚĆ. W SPORCIE.

W dzienniku paryskim „L'Intransi-gent“ ukazał się dłuższy artykuł, pió-ra znakomitego pisarza francuskiego, Jean Girodoux, omawiający, na przy-kładzie dyskwalifikacji słynnego spor-towca Ladoumègue'a, bezpodstawność zarzutów o uprawianie zawodowości w sporcie.

Zdaniem Girodoux, rozróżnienie amatorstwa i profesjonalizmu w sporcie, jest pustym frazesem, gdyż ściśle rzecz biorąc, prawdziwi amatorzy wca-le nie istnieją i każdemu z wielkich sportowców można postawić zarzut „zawodowości“. Jedynie w niektórych uniwersytetach angielskich istnieje po-zór amatorstwa, a także ludzie bogaci, zajmujący się sportem, mogą ubiegać się o ten tytuł, który wszak nie jest żadną zasługą, ani pretekstem do ja-kiejś chwały.

„Champion jest racją i celem spor-tu... Sprot bez championów byłby tem-samem, co literatura bez autorów... Cochet do pewnego stopnia stworzył tennis, Gaudin stworzył szermierkę, a Ladoumègue —bieg. Champion wszak-że jest niejako ofiarą, gdyż najpięk-

niejsze lata swego życia poświęca na nieustanne ćwiczenie i doskonalenie swych darów wrodzonych. Musi prze-to porzucić wszelkie swe zajęcia zarob-kowe, by w najlepszym razie przez lat kilka być gwiazdą na niebie sportu międzynarodowego. Po paru latach, jeśli nie miesiącach „gwiazda“ spada na bruk i zdeklasowany champion sta-je wobec życia bez żadnych środków utrzymania“.

FINLANDJA ZASKOCZONA DYSKWALIFI-KACJĄ NURMIEGO.

HELSINGFORS, (Pat). Fiński Związek Lekkoatletyczny, który nie był reprezent-owany na niedzielnym nadzwyczajnym zebraniu Międz. Zw. Lekkoatletycznego w Berlinie, gdzie zapadła uchwała zawieszenia Nur-miego w sprawach amatora, został niemi-le zaskoczony powyższą decyzją.

Jak się okazuje Fiński Związek L. At-letyczny nie był zupełnie uprzedzony, że sprawa Nurmiego będzie rozpatrywana na zebraniu berlińskim, to też nie miał możliwości, ja-ko nieobecny, wypowiedzieć w tej sprawie swego zdania.

Obecnie Związek Fiński zaprotestował go-rąco przeciwko decyzji Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego.

PETKIEWICZ OPUŚCIŁ POLSKĘ.

Niedawna jeszcze chluba bieżni polskich Stanisław Petkiewicz, został jak wiadomo ostatnio dyskwalifikowany za uprawianie ukrytego zawodstwa. Dyskwalifikacja ta wy-wolała wiele hałasu na łamach prasy spor-towej. Decyzja P. Z. L. A. spotkała się z ostrą krytyką tembardziej, że jest tajemniczo polityczna, że większość naszych złotych zawodników ciągnie korzyści materialne ze sportu, dążąc do tego właśnie Petkiewicz musiał paść ofiarą wytworzonych stosunków podczas gdy dokola niego kwitnie ukryte zawodstwo.

Tak jednak czy owak Petkiewicz został dyskwalifikowany i pozbawiony prawa startowania z amatorami.

Ubiegłej niedzieli, jak się dowiadujemy Petkiewicz w towarzystwie żony opuścił Warszawę udając się do Buenos Aires (Ar-gentina). Podobno znakomity długodystan-owiec polski nie ma już zamiaru powrócić do kraju. (es).

LEKKOATLETYCZNE WYNIKI W TEL-AWIVIE.

TEL. AVIV, 3. 4. (Pat). — Wielkie upały, panujące w Palestynie ujemnie wpłynęły na zawody makkabijskie w biegach lekkoat-letycznych.

W biegu na 400 mtr. zwyciężył Austriak Deutscher w słabym czasie 52 sek. Zwycię-zą biegu na 1500 mtr. został Amerykanin Haehmann z wynikiem 4:19.8 sek. Na setkę — najlepszy zawodnik Heymann (St. Zjedn.) miał 11,2 sek.

W dysku zwyciężył Amerykanin Schneider doskonałym wynikiem 48 mtr.

KINA I FILMY

„LEGION ULICY“ (Helios)

Jeszcze jeden film polski na nowy temat. Temat dość trudny ze względu na obawy. Do-brać takich młodocianych aktorów nie jest rzeczą łatwą. Rozwiązanie jednak było sto-sunkowo szczęśliwe. Poza postacią bohatera (która niewątpliwie pozycją dużą, ale nie jest cenzm najważniejszą w filmie), wykonano dość słabo i trochę sztucznie przez zna-nego z „Janka Muzykanta“ Stefka Rogul-skiego, jest tam cały tłum autentycznych warszawskich gazetarzy, z dwoma czy trze-ma mniej lub więcej aktorami, Tadekiem Fi-jewskim znanym już z wielu filmów komi-ki, Jęzmem Kobuszem i chłopcem w postaci gazetiarza z „czarnym charakterem“ na czele.

Film tematyce jest niewątpliwie bar-dzo ciekawy. Życie tej gromady, wychowy-wanych przez ulicy postaci chłopięcych, tak popularnego dla swego sprytu i żywiości, w Warszawie elementu, ma bardzo dużo cie-kawych wcięć, momentów. Liczne z nich p. Ford uchwylił trafnie i efektywnie. Umiał je wpisać w nerwowy rytm życia stolicy, jej niespokojne tętno, uślawiczony, niezmordowa-ny bieg. Był parę scen (wyjazdy „maj-daniarzy“, wybieganie chłopców z redakcji na ulicę i t. p.), szczególnie efektownych par excellence kinowych.

Naogół jednak rzecz jest naiwna i po-wierzchowna. Forma dość niedbala i banal-na. Początkowe sceny z matką bohatera, właścicielką mieszkania, bardzo niedołeżne „Nad ranem“, spodiwalimy się nie porównanie więcej. Dla starszych zbyt na-tywne, dla młodzieży — za mało starannie

zrobione, choć gdyby nie to, mógłby własn-„Legion ulicy“ choć częściowo wypelnic dotkliwą lukę, która w kinematografii nie-tylko naszej, ale i światowej daje się w tej dziedzinie we znaki.

Całość robi wrażenie, jakby twórca jej śpieszył się z jej wykończeniem nadmiernie. Uderza często połowiczność wykonania. Nie-rzadko spotykamy ten i ów drobny pomysł, moment charakterystyczny, napoczęty, nie-wyeksplorowany, choć było to tylko kwestią pew-nej pracy, pewnej ilości prób Choćby taki lu-na-park. Doskonale Kobusz parę naprawdę zabawnych tricków czy gagów, a jednak nie-wykorzystanych należycie jak i bardzo utra-temowanych Kobusz którego „browerje“ dobre-zaczęte od zabawnej sceny w sodywarni mo-żna było opracować daleko staranniejsz-komiczniej. Wzorem nie brak. W tyłu filmach-oba półkult temat ten obrabiono już na wszy-ście strony. Jest powtarzania już zużytych kamawoli, można było skorzystać z ukazanych tam możliwości.

Niedostatecznie wyreżyserowany był Ro-gulski. Nie uniknął p. Ford pospolitego w tak młodocianych aktorach, niebezpieczeństwa — sztuczności. Chłopiec zgrywał się ciągle fi-zjonomją a często i ruchami całej swojej po-staci. Natomiast bardzo charakterystyczny i bardzo naturalny był Fijewski. Bravo, mło-dzieńcze ma zdolności.

Zosia Mirska miała momenty b. dobre ale naogół ma tak, jak Rogulski (może nie tyle) sporo sztuczności. Buzia jeszcze niewyrobio-na, dosyć jednostajna, mało wyrazista, prze-ciętnie ładna.

Typowym przykładem pospolitego w na-szych filmach niechlujstwa była „krew“ na-rece przejechanej mamy bohatera Jakiego bra-dne smugi z licho wie czego ale nie krwi. Efekt, zamiast dramatu — śmiech. Dzięki po-dobnym kwiatkom, wraz z pewną prymitywną ciągłością fabuły i jej przedstawiania trosz-kę i wspomnianą sztucznością wykonawców, wytworzyła się u widza przykre wrażenie ja-kiejś niepoważnej dyktanckiej roboty. (sk.).

ARCHITEKT Teodor Smorgoński. P O W R Ó C I Ł ul. Mickiewicza 42, m. 9, telefon 16-98. Przyjmuje 5-7

Kino Miejskie. Od wtorku 5 kwietnia. Marlena Dietrich w filmie „CUDZA NARZECZONA“. Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10 wiecz.

Dźwięk. Kino - Teatr HELIOS. Wileńska 38, tel. 9-26. CENY ZNIŻONE: na 1 seans Balkon 50 gr., Parter 80 gr., na pozostałe seanse Balkon 60 gr., Parter 1 zł. Dziś! Najnowszy „Legion ulicy“ Reż. Al. Ford, kier. lit. red T. Monczyk. W rolach główn. Zosia Mirska, Stefan Rogulski, Radzio Fijewski, Jez Kobusz. Arcydzieło to jednak, demonstruje się w Warszawie w kinie „Stylowy“. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10-15, w niedzielę o g. 2-jej. — WKRÓTCE: Aniowule Plekta.

Dźwiękowe Kino CASINO. Wileńska 47, tel. 15-41. Dziś! 100% cudo-film „Kłątwa rodu mandaryń“ Niesam. dramat miłości i zemsty. Dźwięk. Paramount p.t. Tajem. przep. zagadk. wechodu na tle tragicznych nieporozumień i potwornej zemsty Chińczyka. Udziel biał: znakomita chińska gwiazda Anna May Wong i d. „no niewidziany bohater filmu „Bitwy pod Cuszima“ Sessue Haykawa. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Ceny miejsc normalne. Początek o godz. 4, w dzień świąteczny o g. 2-jej

Dźwięk. teatr świetlny PAN. ul. Wielka 42, tel. 5-28. Dziś! Najnowszy film dźwiękowy prod. polskiej, który wyw. przełom w dotychczas. szablonie filmów polskich filmów „Huragan“ i „Z dnia na dzień“. Początek o godz. 4-jej. Bilety honorowe nieważne. Ze wzgl. na całość artystyczną filmu uprzesza się o przybywanie punktualnie na początki seansów: 4, 6, 5 i 10-15

KINO KOLEJOWE OGNISKO (obok dworca kolejow.). Tyko 2 seansy! Na żądanie publicz. dziś gramy jeszcze jeden ostatni dzień ciesząc się niebywałem powodzeniem. Początek seansów o godzinie 5 i 7 1/2 po poł. Następnym program: „W śladach kłamstwa“ z genialnym Emilem Janningsem w roli głównej.

Dźwięk. Kino - Teatr STYLOWY. ul. Wielka 36. Dziś najnowsze jubil. arcydz. reżyserji Harry Peela p. t. „Sześć tygodni wśród apasów“ Salonoowo-esotyczny dramat w 12 aktach z cyklu „Białych niewolnic“. W rol. główn. Harry Peel i Davy Holm. Nad program: Król humoru Harold Lloyd p. t. HAROLDEK PREZYDENTEM Komedja w 4 aktach.

Dźwięk. Kino-Teatr Świątowid. ul. Mickiewicza 9. Dziś najnowsze 100% dźwiękowe arcydzieło Eryka Pommera p. t. „BOMBY NAD MONTE-CARLO“ Czarująca dźwiękowa epopeja miłosna. W rolach głównych: Sary Maritza, Hans Albers i śledek Liljana Heys. Nad program: Dźwiękowa rysunkowa komedia Flejszera.

Dźwiękowe Kino LUX. Mickiew. 11, tel. 15-61. Dziś rewel. przebój dźwiękowo-śpiewny! W roli głównej czarująca Bebe Daniels i słynny amant za którym śleją kobiety John Boles. Nad program: Dodatki dźwiękowe. — Początek o godz. 4, w dzień świąt. o g. 1-jej. Ceny od 40 gr.

LICYTACJA WILEŃSKI LOMBARD „KRESOWJA“ Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53), telefon 722. podaje do ogólnej wiadomości, że 11, 12 i 13 kwietnia r. b. o g. 4-jej pp. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieprosi-gowanych zastawów od Nr. 50000 i od Nr. 1 do Nr. 14000 UWAGA: W dniu licytacji prologat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmował.

Obszerny lokal biurowy (I względnie 2 duże sale) natychmiast do wynajęcia. Dowiedzieć się: „Philips“ Sp. Akc., Mickie-wicza 23, telefon 1125.

Ogłoszenie. Magistrat m. Wilna ogłasza, że na od-bytem w dniu 1 kwietnia 1932 r. losowaniu I i III-jej obligacyjnych pożyczek miejskich, skonwertowanych w roku 1925 zostały wy-losowane następujące obligacje: I-jej pożyczki obligacyjnej z roku 1901 52 zł. Nr. Nr. 13, 40, 67, 113, 213, 235, 250, 280, 281, 325, 369, 421, 459, 1101, 1160, 1200, 1240. 260 zł. Nr. Nr. 1339, 1357, 1367, 1421, 1460. 520 zł. Nr. Nr. 1529, 1557, 1563, 1745, 1759, 1799. Na ogólną sumę zł. 5.304,— III-jej pożyczki obligacyjnej z roku 1913 52 zł. Nr. Nr. 311, 375, 407, 472, 539. 260 zł. Nr. Nr. 639, 769, 880, 888. 520 zł. Nr. Nr. 921, 1070, 1140, 1177. Na ogólną sumę zł. 3.380,— Spłata wylosowanych obligacyj w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 1 lipca 1932 r. w Kasie Magistratu. Oplatę kuponów od obligacji powyż-szych pożyczek dokonywa Kasa Miejska. (Podpis nieczytelny) Szef Sekcji Finansowej Ławnik Magistratu

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego zrekomo równie dobrego, namówić. „OLLA“ to marka wypróbów. w ciągu dziesiątków lat Dowiedziono profilaktycznie.

WĘGIEL I KOKS z pierwszorzędnych kopalń GÓRNOŚLĄSKICH koncernu „PROGRESS“ poleca firma M. DEULL, Wilno, BIURO — Jagiellońska 3, tel. 8-11 Bocznicza własna-Kijowska 8, tel. 999

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9-1 i 3-4 W. Z. P. 29.

KOMPLETNA WYPRZEDAŻ WYROBÓW KOSZYKARSKICH I TOWARÓW WYSORTOWANYCH W. Busz, A. Jankowski i S-ka ul. Wileńska 23

LEKARZ-DENTYSTA L. FRYDMAN Wilno, Zawalna 24. Laboratorium techniczno-dentystyczne. Koronki porcelanowe.

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69. 8528

Do wynajęcia mieszkanie nowe, odremontowa-ne, 2-chpokojowe z kuchnią i wygodami, róg ul. Ludwisarskiej i Jezuickiej Nr. 11

Akuszerka Smałowska Smałowska przeprowadziła się na ul. Garbarską 1 m. 16 róg Mickiewicza tamże gabinet kosmetycz-ny, uszwa zmarzaczki, bro-dawki, kurzaki i węgry. W. Z. P. 48. 8329

Do wynajęcia lokal nadający się na biuro-handlowe bank, klub lub ognisko przy ul. Wileńskiej Nr 20

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w. przeprowadziła się ul. Mickiewicza 22, m. 29 W. Z. Nr. 3093

Do wynajęcia 4, 5, 6-pokoj. mieszkanie wolne od podatku lokal, suche, jasne i ze wszelk. nowocześniejszymi wygodami. Wilkomierska 5-a

Egzamin dojrzałości. Przygotowywanie ze-wszystkich przedmio-tów do egzaminów w zakresie szkółśred-nich. Języki obce (francuski, niemiecki) systemem konwersa-cyjnym. Pomoc w na-ukach. Nauczanie za-niezbanych specjal-na, skróconą meto-dą. Wykłady b. na-uczyciel gimnazjum, absolw. U.S.B. i specja-nistematyk. Zgłosze-nia do Redakcji pod „Nauka“. 10406

Wydam w dzierżawę przedsiębiorstwo wędli-niarskie dobrze prospe-rujące, sklep i pracownia z nowoczesnym urządze-niem i elektrycznym na-pędem wraz z mieszka-niem w centrum miasta L. Knapik — Wilno, Wi-leńska 27.

Znany Fryzjer Damski BORYS, obecnie pracuje jako właściciel przy ulicy Baksta Nr. 1 (vis à vis hotelu Nizkowskiego)

Przyjmę do spółki, odstąpię lub wydzierż-wię sklep w centrum miasta (obecnie mleczar-nia i jadalnia). Jako współnik z got. 2500 zł. Zgłoszenia do Administr. pod Nr. 687.

Salon damsko-męski I. Bergera, Rudnicka 18, poleca wszelkie prace w dziedzinie fryzjerskiej na 40% zniżki.

Inżynier-Agronom z ukończ. studjami zagra-niczką przyjmie posadę w majątku za skromne wynagrodzenie. Oferty: Wilno, Młynowa 2 — 39, S. Busiel

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogr. odpow. DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ“ Wilno, Św. Józefa Nr. 1. Telefon 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wi-zytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodza-ju roboty drukarskiej WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Potrzebuję 2-3 tys. zł. na 1-a hipot. Zgłasz. się: Tatarska 5-6

Pracownia obuwi-a poleca obuwiu męskie i damskie. Wykonanie sumienne. Ceny niżej konkurencji. — Garbarska Nr. 5, m. 9. Subotkiewicz

OBWIESZCZENIE. Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za niuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych, odbędą się w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Jagiellońskiej 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczoego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 20 maja 1932 roku, a jeżeli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 7 czerwca 1932 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z paragrafem 84 statutu Towarzystwa, licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonaej pozostałości wydanej pożyczki z dołączeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach, odsetkach za zwłokę, wszystkich wydatków, uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji, obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będzie przelana obciążająca sprzedawaną nieruchomość pożyczka z ratą bieżącą, należnymi od niej odsetkami za zwłokę, oraz rozterminowaną zgodnie z planem konwersji pożyczek i listów zastawnych Towarzystwa częścią rat za lata 1925, 1926 i 1927; 3) że osoby życzące wziąć udział z licytacji, mogą przegladać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 po poł.), lub w ośnośnych ks. hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości (prócz rozterminowanych części rat za lata 1925, 1926 i 1927), zaległych podatków, oraz wydatków, związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaoferowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadium, nieumorzonaej pozostałości pożyczki, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, oraz rozterminowanej części rat za lata 1925, 1926 i 1927, a również opłaty alienacyjnej, winny być uiszczone w ciągu dni 14-tu od dnia licytacji; w razie zaś niewnieśnienia w terminie wskazanym wyżej, wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostałość nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
538	74	Balter Ilja	Nowogródzka 10	618,80	9702.—	4410.—	76840.68	—
204/504/605	9493	Berkus-Anolik Sora-Ester	Sadowa 11	844	7819.53	3534.04	63970.15	2153.25
22/532	3510	Felmanowie Calet i Bejla	Lidzki zaułek 5	523,25	3958.76	1509.73	26713.26	486.75
601	7156	Grużewski Kazimierz	Wielka 33	2295	19786.64	9922.50	176178.19	—
167	nieureg.	Kowner Genia	Popławska 27	1275	1099.26	261.83	4928.11	437.25
537	9288	Morgenszterniowa Henia	Tartaki 36/22	13152,50	4767.79	1653.75	28815.25	—
523	874	Zakkindowie Anna i Rywka	Wielka róg Miljonowej 13	928,20	31756.80	11025.—	194583.68	—
406	2692	Zmaczyńska Marja	Jasna 51	1116,44	672.19	154.09	1894.80	198.—

WYJASNIENIE RUBYK: 1) Numery pożyczek, 2) Numery hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) ulica i Nr. domu, 5) Obszar w mtr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość; suma ta z dołączeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami od niej za zwłokę, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki na dzień licytacji, 9) Rozterminowana część odsetek za lata 1925, 1926 i 1927. UWAGA: Licytacja rozpocznie się od sumy należności, objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotecę sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.